Nr. 3. We Lwowie, Środa dnia 5. Stycznia 1876. Rok XV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 6 tal. 16 sgr.
" Szwecji i Danji . . 6 "
" Francji . . . 21 franków
" Anglii, Belgii i Turcji . 15 "
" Włoch i ks. Naddun. . 13 "
Pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej nowa ulica liczba 161). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Narodowej" ajencja pana Adama, Correfour de la Croix Rouge 2. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, ul. Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile, Rotter et Com. I, Riemergasse 13 i G. L. Daube et Com. I, Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na I. kwartał 1876.

Ceny prenumeraty na „Gazetę Narodową" pozostają te same, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym":
rocznie . . 20 złr. — ct.
półrocznie . . 10 " — "
kwartalnie . . 5 " — "
miesięcznie . . 1 " 70 "

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego" wynosi prenumerata:
rocznie . . 15 złr. — ct.
półrocznie . . 7 " 50 "
kwartalnie . . 3 " 75 "
miesięcznie . . 1 " 30 "

W pierwszym kwartale roku bieżącego podamy bardzo zajmującą powieść na tle stosunków galicyjskich osnowaną przez

B. Bolesławitę.

Podamy także w tymże fejletonie dokończenie dzieła: **Z podróży po kraju Słowackim** przez A. G.

Wraz z prenumeratą na „Gaz. Nar." można przesyłać prenumeratę w ilości 3 złr. 50 centów na pismo zbiorowe: **Rapperswyl**, które wyjdzie pod redakcją *J. I. Kraszewskiego*, i można także przesyłać prenumeratę na **Dzieła Szajnochy**, które dla prenumeratorów „Gaz. Nar." kosztują tylko 10 zł.; 6 tomów tych dzieł już druk opuściło, a 7. i 8. tom opuści prasę w styczniu.

Również przyjmuje się prenumeratę na kalendarz „Szczutka" p. t. HALICZANIN 50 c.

Można również nadsyłać razem prenumeratę w kwocie 4 złr. na pisma **Dominika Magnuszewskiego** w 3 tomach.

Lwów d. 4. stycznia.

(Przedlitawski pogląd ekonomiczno-finansowy na r. 1875. — Czarnogóra a Moskwa; powstańcy. — Sprawy francuskie.)

W poglądach swoich na rok ubiegły pisma centralistyczne starannie unikają rozbioru stanu przemysłu i handlu, jak gdyby po[illegible] upadek takiej n. p. olbrzymiej firmy Sigla, ruina przeważnej części hut i fabryk żelaza, upadek cukrowni, że już nie wspomnimy o przemyśle szklanym i tkackim,— [illegible] starych firm kupieckich o milionowych niedoborach samach, albo fakt, że w listopadzie z. r. toczy się w wiedeńskim sądzie karnym prawie pięć tysięcy procesów o karygodne bankructwo. Takie natomiast bankructwo oszukańcze daje się tem tylko wytłumaczyć, że żydzi coraz bardziej zagarniają w ręce swoje handel wiedeński, do czego przybywa, że zrozpaczony fabrykant i hurtowny kupiec byle komu kredytuje towar, pocieszając się nadzieją, że przecież coś sprzedał bodaj na papierze, a mniejsza o to, czy towar straci w bankructwie swojem, czy w ręku oszusta.

Co się tyczy likwidacyj Towarzystw akcyjnych, r. 1875 stoi godnie obok swoich dwóch poprzedników. Zlikwidowało 6 banków, 6 towarzystw zabezpieczenia życia, 6 towarzystw przewozowych, 1 Towarzystwo budowlane i 4 przemysłowe, ogółem 23 towarzystw z kapitałem 69,044.800 złr., który przez odpisanie już było o przeszło milion złr. zredukowany. Z tej olbrzymiej sumy, jak wykazuje *Fremdbl.*, bardzo mało otrzymają akcjonarjusze, a nawet znaczna część hipotekowanych kapitałów pryorytetów przepadnie. Do przeważnej części towarzystw przystąpiła do likwidacji dopiero wtedy, gdy kapitału ocalić już było niepodobna. Wymieniamy główne z tych towarzystw zlikwidowanych:

Aktienges. f. Hyp. Credit	1,000.000 złr.
Oest. Immob. Cred. Anst.	3,000.000 "
Wiener Lombard-Verein (kapitał pierwotny 8 mil. złr.)	4,000.000 "
Wiener Wechselstuben-Gesellschaft (kap. pierw. 1,200.000 zł.)	4,400.000 "
Grazer Bankverein (kap. pierw. 1,200.000 złr.)	675.000 "
Landwirt.-Rückvers. Bank	1,000.000 "
Kolej Albrechta (kapitał pryorytetowy 15,180.000 złr. sr.)	10,119.800 "
Kolej Braunau-Strasswalchen (kapitał pryor. 3 mil. złr. sr.)	2,000.000 "
Kolej Dniestrzańska (kap. pryor. 7,200.000 złr. sr.)	4,800.000 "
Kolej Dux-Bodenbach (kapitał pryor. 9,900.000 złr. sr.)	6,600.000 "
Kolej Ebensee-Ischl-Steg (kap. pryor. 2,700.000 złr. sr.)	1,800,000 "
Neue Wiener Omnibus-Ges.	2,500.000 "
Oesterr. Eisenbahnbau-Ges.	4,000.000 "
Kałuskie Towarzystwo górnicze	4,500.000 "
Tregister Kohlenbergbau Ges.	1,200.000 "
Navale Adriatico	2,000.000 "
Oesterr. Seehandlung (kapitał pierw. 6 mil. złr.)	3,750.000 "

Wartość **walorów giełdowych** odbija się najlepiej w porównaniu kursu z d. 31. grudnia 1874 a tegoż dnia 1875. I tak na giełdzie wiedeńskiej stały:

	31. grudnia 1874.	31. grudnia 1875.	różnica
renta papierowa	69.90	69.35	—0.55
" srebrna	75 —	73.65	—1.35
losy całe 1860	111.—	111.90	+0.90
" 1864	136.—	132.75	—3.25
Węg. poż. kolejowa	98.75	101.—	+2.25
Anglobank	141.—	95.50	—45.50
Austro-egyp. Bank	157.50	134.75	—23.—
Credit-Anstalt	236.50	202.10	—36.40
Escompte-Ges.	860.—	700.—	—160.—
Handelsbank	70.75	49.50	—21.25
Nationalbank	1000—	919.—	—81.—
Unionbank	115.75	75.—	—40.75
Wien. Bankverein	99.25	78.50	—20.75
Frankobank	53 25	29.75	—23.50
Donau-Dampschiff.	433.—	327.—	—106.—
Kolej Elżbiety	194.—	170.50	—23.50
" Karola Ludw.	244.75	207.50	—37.25
" Północna	1935—	1800.—	—135.—
" Państwowa	308.25	305.—	—3.25
" Południowa	127.—	113.50	—13.50
" Łupkowska	126.—	99.50	—26.50

Obrót pieniężny d. 31. grudnia 1874 wynosił 638,900.000 złr., d. 31. grudnia 1875 zaś o 4 mil. złr. mniej. W tymże czasie 3procentowa renta francuska podniosła się o 3.98 a konsole angielskie o 2.

Z powyższej tabeli widzimy, że walory austrjackie spadły w r. 1875 jeszcze niżej lat 1873 i 1874 — widok to okropny; a jeżeli pisma centralistyczne pocieszają, że to już koniec zburzenia, i to co się ostało, wytrzyma nadal, nie wielka ztąd pociecha, bo pewności wcale niema. Pojedyncze tylko walory podniosą się. Marazm na giełdzie wiedeńskiej szerzy się. W r. 1875 zbankrutowało 77 uczestników giełdy, tj. dziesiąta część przeciętnej ich liczby. Liczba uczestników giełdowego stowarzyszenia żyrowo-kasowego z 870 d. 31. grudnia 1874 spadła do d. 1. grudnia 1875 na 591, a suma obrotu giełdowego spadła o połowę. Mimo że zaledwo połowa towarzystw akcyjnych, które r. 1873 istniały, dotąd istnieje, i liczba n. p. banków z 137 o kapitale wpłaconym 629,290.000 złr. na 60 o kapitale 325,700.000 złr. spadła, zawsze jednak jeszcze nie wszystko jest uprzątnięte, co w gruzy się rozpadło.

Liczba i wielkość nowych **emisyj** spadła; w r. 1872 wynosiły emisje 1,100 mil. złr., w r. 1873 tylko 660 mil., w r. 1874 jeszcze mniej, bo 400 mil., a w r. 1875 już tylko 114,500.000 złr., a i z tych jeszcze 15 mil. złr. nie jest w kurs puszczonych. Wszystkie emisje z r. 1875 są to tylko papiery państwowe, komunalne i pryorytety kolejowe, zostały zresztą ulokowane za granicą, z arcy drobnym wyjątkiem — Austro-Węgry żadnych zgoła kapitałów nie posiadają na zbyciu. Co się tyczy owych pryorytetów, to zaledwo za 10 mil. złr. stworzono nowych w istocie wartości, bo reszta ich poszła na odbudowania itp.

Nowych **kolei** wybudowano i w ruch puszczono w r. 1875 w Austrii przeszło 88 mil, w Węgrzech nic.

Co do **finansów państwowych**, zamknięcie rachunków za r. 1873 okazało nadwyżki 18 mil. złr. nad preliminarz. „Były to, jak powiada *Nowa Presse*, resztki zbytków ery szwindlerskiej, które Austrja drogo przypłaciła, bo rządowi zdawało się, że interesa fiskalne mogą sobie iść swoją drogą z pominięciem interesów ekonomicznych. Rok 1874 przyniósł otrzeźwienie a r. 1875 przeraził formalnie. Dawniej sądzono się bezpiecznym od wszelkich kłopotów, ale niedobór obecny 30 mil. złr. zaczyna wpajać przekonanie, że państwo już niechybnie w przepaść leci."

Jakiś Słowianin pisze z Cettyni do *Polit. Corresp.*:

„Powodowany licznemi trudnościami swego osobistego stanowiska książę **Mikołaj czarnogórski**, przesłał za pośrednictwem moskiewskiego jeneralnego konsula w Dubrowniku, Jonina, list własnoręczny do kanclerza, ks. **Gorczakowa**. W liście tym zawiadamia ks. Mikołaj kanclerza o przykrościach, na jakie jest narażony z powodu biernego zachowania się Czarnogóry wobec wypadków w sąsiedniej Hercegowinie. Zwraca on dalej uwagę na to, że jeśli, czyniąc zadość życzeniom wielkich mocarstw, utrzymywać będzie dłużej neutralność Czarnogóry, tron jego i życie zostaną na szwank narażone. Gorczaków przedłożył list ten carowi, który listownie wezwał księcia, aby odważnie znosił wszelkie przykrości swego stanowiska, i był wiernym dotychczasowemu wyczekującemu zachowaniu się; wszelka jest bowiem nadzieja po temu, że w krótkim czasie stanowisko księcia zmieni się na lepsze, w tym lub owym kierunku. Jakoż istotnie książę Mikołaj powziął nietylko nową odwagę, ale również mocne postanowienie zachowania w myśl carską ścisłej neutralności. Senator Masza Wrbica został wysłany do Dubrownika, aby p. Joninowi urzędownie oświadczyć, że się skwapliwie pójdzie za wysoką radą cara. Tymczasem od dni kilku rosną tu znów obawy, iż pomimo powziętej tu decyzji zachowania neutralności, Porta zamierza stanowczy plan przeciw Czarnogórze wykonać. Nasi zagraniczni ajenci donoszą nam o wieleznaczącem gromadzeniu wojsk w Albanii. Również mówią o planie w. wezyra — otoczyć Czarnogórę 18 000 tysięcznym korpusem od strony Hercegowiny i Albanii, i w ten sposób uczynić kraj nasz nieszkodliwym dla operacyj tureckich. Gdyby te nowe zarządzenia Porty u granic naszych stały się groźnemi, książę Mikołaj zapewne, gwoli własnego i swego kraju bezpieczeństwa, postara się o **zwolnienie** go z danego słowa."

Również z Dubrownika donoszą, iż ostatniemi czasy nastąpił w obozie powstańczym **podział sił powstańczych** na dwa główne korpusy. Naczelnym wodzem operujących w górnej Hercegowinie oddziałów mianowany został Łazarz Soczyca, w dolnej zaś Lubobratic. Pod tym ostatnim zostają Wukałowicz jun. i Tomaszewicz. Cała siła wojsk powstańczych, o ile się składa z rodowitych Hercegowińczyków, ma wynosić 10.000 ludzi. Legia zagraniczna ma wynosić tylko około 400 ludzi, w krótkim atoli czasie liczba ta ma urosnąć. Przebywający za granicą Hercegowińcy, którzy w pierwszych chwilach powstania pod Łukaszem Wukałowiczem odegrywali jakąś rolę, zostali przez komitet powstańczy powołani do objęcia dowództwa oddziałów. Liczą zwłaszcza na rychłe przybycie Mikołaja Pawłowicza, Gawry Waczkowicza i Duczycza, którzy złożyli dowody zdolności militarnych.

Stare **Zgromadzenie narodowe francuskie** zostało w chwili rozwiązania pożegnane w te słowa przez prezesa, ks. Audifret-Pasquiera:

„Idźcie i zwróćcie krajowi mandat wasz, który powierzony wam został wśród okoliczności, kiedy z niebezpieczeństwem dla was rosła oraz cześć wasza. Były niemi: obcy wróg w kraju i komuna w Paryżu. W wojnie lekkomyślnie przedsięwziętej zdradziło nas szczęście, ale zagranica może ocenić, co pozostało jeszcze naszemu uczciwemu i pracowitemu krajowi. Zgromadzenie narodowe spełniło zadanie swoje. Wszystkie przekonania i nadzieje poddały się miłości ojczyzny. Dzieło konstytucyjne może nie być doskonałem, ale bez niego panowałaby anarchia albo despotyzm. Ufajcie lojalności Mac Mahona, mądrości waszych następców i krajowi, który zada kłam tym, którzy twierdzą, iż nie jest godnym wolności! Poddajcie się jego wyrokowi z ufnością! Oddajcie mu nietykalną chorągiew jego i jego swobody!" Zgromadzenie rozeszło się o godz. 6¼; lewica przy okrzykach: „niech żyje republika!" prawica: „niech żyje Francja!"

Jak dobijają Galicję.

Pod tym napisem podaje krakowski *Poradnik przemysłowo-rolniczy* następujący artykuł:

„**Dwa lata temu** wydaną została ustawa, że od roku 1876 mają być w całej Austrji przymusowo zaprowadzone metryczne ciężary i miary. **Przez dwa lata rząd nie zaprowadził w Galicji urzędów cymentniczych**, a zatem nie podał środków do ustawy, której rygor wymaga konfiskowania starych miar. Tymczasem w Wiedniu, w Bernie i w Cieszynie zaprowadzono od razu urzęda cymentnicze, stworzono zatem monopol na niekorzyść innych prowincyj, **zadano Galicji nową klęskę, najmniej na milion złr.** Fabryki rozmaitych wyrobów, zbankrutowane po krachu, zamieniły się na fabryki do wyłącznego wyrobu nowych miar, zalały całą Austrję, cała też od nich wyłącznie musiała się zaopatrzyć.

Tymczasem **krajowe** odlewarnie, mosiężnicy, blacharze, cynownicy, bednarze, fabryki i rękodzielnicy, spodziewając się, że przecież wobec ustawy, musi rząd zawczasu zaprowadzić i u nas urzęda cymentnicze, wyrobili tych miar żelaznych, blaszanych, mosiężnych, cynowych, drewnianych, setki tysięcy garnitorów — i osiedli na lodzie. Cały ich towar, na **którego konieczny odbyt mieli prawo liczyć**, leży u nich niecymentowany: kapitał i krwawa praca leży im od roku martwo, i **dalej** leżeć będzie **stracona bezpowrotnie**. Gdyż jeżeli i przyjdzie do zaprowadzenia urzędów cymentniczych nareszcie i u nas, to i wtedy towaru swego nie pozbędą, albo z wielką stratą i dopiero przez długie lata, raz dlatego, że już wszyscy z musu zaopatrzyli się w takowe, powtóre, że owe monopolowe fabryki, żeby reszty swego towaru pozbyć wobec otwierającej się konkurencji w kraju, rzucą je wtedy na targ po cenach nawet niżej kosztów wyrobu, byle sprzedać, byle udaremnić przemysł krajowy. Stracić więc musi Galicja na tej reformie od razu najmniej milion złr., gdyż pół miliona musiała wysłać z kraju za obcy towar, a drugie pół miliona, włożone w krajowy wyrób, zmarnieje. Jestto więc wywołanie z góry krachu i w przemyśle krajowym. Jestto skandal, jeżeli nie rozbój ekonomiczny. Prosty np. kawałek drzewa na strychulec trzeba sprowadzać z Wiednia!

Nie wiemy, kto temu winien, że się stała **taka niesłychana niesprawiedliwość**, ale to wiemy, że ze stanowiska ekonomii państwowej jest ten stan rzeczy i takie postępowanie zgubne i samobójcze, bo zabija jednych na rzecz drugich, protegowanych, a równie też ze stanowiska moralności jest to postąpienie zupełnie tej wartości, jak rozboje, popełniane przed krachem na publiczności, przez banki i towarzystwa, gründowane na obdarcie akcjonarjuszów, którym zrazu zyski wielkie obiecywano.

Równie też i to wiemy, że nasze fabryki i rękodzielnicy mieliby słuszne prawo domagać się chyba od rządu, ażeby kupił od nich ich wyrób, przygotowany w skutek ustawy przed dwoma laty wydanej.

Nie chcemy przypuszczać, żeby to miał być sposób ściągnięcia z Galicji einer indirecten Steuer, a zarazem rodzaj państwowej obrony skrachowanego Wiednia i Berna, jestto raczej dalsze brnięcie w tym **systemie protekcyjnym wewnętrznym**, który dla przewagi jednej, najmniejszej części ludności, ssie i pod ekonomicznym względem soki prowincyj, a głównie Galicji. Tylko przy ciągłem ubożeniu prowincyj, może się bowiem ostać bezwzględne panowanie tego **systemu konsumpcyjnego**, który jakoby z miłości dla Austrji wyniszcza ją, pour le roi de Prusse.

Ten stan rzeczy popchnął też przemyślnych **żydków** do szacherki, sprawili sobie stem

---

Obrazki z rzeczywistości.*)

przez

Laurę Kruk.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Przenieśmy się teraz do stolicy, i wejdźmy do mieszkania Omińskiej.

W saloniku zastajemy Irenę i dwóch mężczyzn. W pierwszym poznamy z łatwością Kamila, lecz towarzysz jego chyba po bliższem przypatrzeniu przypomniałby nam rysy Edwarda. Cera jego była chorobliwej bladości, oczy zapadłe, wzrok ponury, usta zaciśnięte tłumionym bolem. Zawody i cierpienia złamały go, i wypiętnowały się wybitnie na tak dorodnej niegdyś twarzy młodziana, krucze włosy były jakby szronem pokryte, co dodawało mu uroku i wzbudzało zajęcie. Kamil czując dlań wiele sympatji, zawiązał bliższe stosunki, i odtąd najczęściej razem w domu matki Ireny bywali. Irena żywo interesowała się nieszczęśliwym młodzieńcem, i miała głęboki żal do Adeli za jej postępek.

Po powrocie z Z., Edward był chorobą złożony, i pierwszy raz dopiero z domu wyszedł. Irena ze szczerem współczuciem patrzała nań.

— Wiem — rzekła — iż mię pan nie posądzisz o prostą ciekawość, gdy go prosić będę o szczegóły ślubu Adeli, może to nawet panu pewną ulgę przyniesie wywnętrzyć się przed życzliwemi osobami.

Łza błysnęła w przygasłem oku Edwarda.

— Pani jesteś bardzo dobrą — odparł — czuję to, że szczerze współczujesz nad losem moim, zgrzeszyłbym więc niewdzięcznością, gdybym nie był wobec niej otwartym. W krótkości opowiem pani boleśne to wydarzenie. Dziwnem, fatalnem zrządzeniem losu, list poczciwego Zygmunta, donoszący mi o intrygach, uknutych przeciw szczęściu mojemu, przepadł bez śladu. Otrzymywałem wprawdzie listy bezimienne, przestrzegające złośliwie o niewierności Adeli, ale tym najmniejszej wiary nie dawałem, i rzucałem w ogień nie przeczytawszy nawet dokładnie. Pewnego dnia zajęty byłem, jak zwykle, w biurze, gdy wręczono mi depeszę telegraficzną; w niej wzywał mię Zygmunt, abym natychmiast przyjeżdżał. Ścisnęło się serce moje przeczuciem jakiegoś nieszczęścia, i w jednej chwili byłem w drodze. Im zaś bardziej zbliżałem się do Z., tem smutne przeczucie nabierało większej siły. Bez tchu przyleciałem do mieszkania zacnej matki Adeli. W przedpokoju służąca powiedziała mi, że panie w kościele, bo właśnie panna Adela ślub bierze z doktorem Frankowskim. Słowom jej towarzyszył uśmiech złośliwy, takim uśmiechem zwykli ludzie darzyć tych, którym powodzenie w życiu nie dopisuje!!... Bezprzytomny poleciałem do kościoła, który mi wskazano. Musiałem strasznie wyglądać, gdyż tłumy rozstępowały się przedemną. Dopadłem do stopni ołtarza, było już po obrzędzie ślubnym. Spojrzałem na nowożeńców, we wzroku moim musiała się skupić cała groza, jaką byłem przejęty, bo Adela pod wpływem mojego spojrzenia zachwiała się, i padła bez zmysłów. Wyniesiono ją do zakrystji, ocucono i do domu mężowskiego odwieziono. Wobec spełnionego faktu, cała gorączkowa energia moja znikła, uczułem się bezsilnym, i jak dziecko zapłakałem. Oszalały z rozpaczy, rwąc sobie włosy na głowie, wybiegłem z kościoła bezprzytomny, przeklinałem sprawców nieszczęścia mojego, złorzeczyłem im. Nie wiem dokąd by mię była rozpacz zaprowadziła owej pamiętnej nocy, czułem bowiem straszliwy zamęt w głowie, a myśl, że Adela do innego należy, tym innym zaś jest brat mojej matki, człowiek, wobec którego jestem bezbronny, zmysły mi odbierała, błądziłem po zaułkach miasteczka, straciwszy nawet poczucie dojmującego chłodu wieczornego. Myśli mięszały mi się zupełnie, nie wiedziałem gdzie jestem, i gdzie dążę. Nagle obudziła się we mnie nieprzeparta chęć zajrzeć w okna mieszkania nowożeńców, zjawić się wśród nich po raz drugi, jak duch Banka rzucić przekleństwo, i uciec na zawsze. Lecz tu nowa trudność, nie wiedziałem gdzie mieszkają, trzeba było o ich dom zapytać jakiego przechodnia, a czułem, że słowa zamarłyby mi na ustach... instynktownie więc z przedmieścia skierowałem ku rynkowi. Stopniowo wszakże czułem, iż nogi odmawiają mi posługi, głowa się kręciła, dreszcz całem ciałem wstrząsał, rzuciłem się coprędzej ku wielkiej, dwupiątrowej kamienicy, i o jej mur oparty, stanąłem. Tak odpoczywałem chwilę, starając się daremnie zmysły zebrać; wtem z kamienicy, o którą oparty stałem, wyszedł jakiś mężczyzna, za nim postępował służący z latarnią, światło oblało twarz moją, wówczas mężczyzna rzucił się ku mnie.

— Edwardzie — zawołał — cóż się z tobą dzieje!? Od kilku godzin szukam cię. Na miłość boską uspokój się i chodź do mnie na noc.

Był to Zygmunt, który po ocuceniu Adeli i przeszłem przerażeniu o mnie tylko myślał dla niesienia mi pociechy i osłody przyjacielskiej. Nie znalazłszy mnie nigdzie, niepokój zaczął nim miotać, w końcu postanowił noc całą poświęcić na odszukanie mnie, wiedział bowiem, iż z Z. wyjechać jeszcze nie mogłem. Uradowany znalezioną zgubą poprowadził mnie bezprzytomnego prawie do siebie, ulokował wygodnie na swojem łóżku i noc całą czuwał podając orzeźwiające napoje, dostałem bowiem silnej gorączki i majaczyłem w malignie. Dzięki staraniom jego, czułem się nazajutrz trochę lepiej, lecz z łóżka ruszyć się nie mogłem. Pilno mi wszakże było Z. opuścić. Trzeciego dnia dopiero silną wolą zwalczyłem chorobę, wstałem i byłem gotów do podróży. Zygmunt zabierał mnie do siebie na kilka tygodni, spodziewając się, iż świeże powietrze i życie wiejskie korzystnie wpłyną tak na zdrowie jak i na uspokojenie duszy mojej. Przed wyjazdem poszedłem ostatecznie pożegnać panią Bożęckę i rzucić jej słowa pogardy za sprzedanie córki, lecz na widok tej kobiety, nawet moja rozpacz przycichła. Ledwie wszedłem, ujęła głowę mą z macierzyńskiem uczuciem w obie dłonie, jak syna uściskała i jęła się przypatrywać mojej twarzy zmienionej. Zapłakaliśmy oboje i łzy nasze zmięszały się.

— Synu mój! przebacz mi — zawołała po chwili. Do ostatka broniłam twojej strony, lecz daremnie, obałamucono Adelcię tak, iż dla szczęścia twojego zerwać pragnęła. Wówczas umilkłam, rządzę się bowiem tą zasadą, iż rodzice powinni dzieciom przedstawiać tylko i radzić, nigdy zaś przymuszać lub wzbraniać. Otóż stało się już! Ty Edwardzie, da Bóg przebolejesz stratę Adelci i zapomnisz o niej, lecz błagam cię, ja matka, nie złorzecz jej nigdy.

Poruszony do głębi, rzuciłem się do nóg tej zacnej kobiecie, którą z takiem uniesieniem byłbym matką nazywał, ja, który matki nie znałem. Przyrzekłem pani Bożęckiej, że będę cierpiał w milczeniu i od zamiaru wszelkiej zemsty na zdradzieckim wuju odstąpiłem. Zresztą — dodał Edward z gorzką ironią — jest to brat mojej matki, człowiek, który mnie sierotę bez przytułku żywił, wychował i dał sposób do życia. Byłem jego własnością, miał zatem prawo do mojej narzeczonej, wolno mu było zakrwawić mi serce, zburzyć szczęście całego życia. Tu Edward urwał, wzruszenie mowę mu tamowało. Kamil w milczeniu, na znak współczucia, uścisnął rękę przyjaciela.

— Długo jeszcze siedziałem u pani Bożęckiej — ciągnął dalej Edward — biedna kobieta czuła się tak osamotnioną, iż nie miałem odwagi opuścić jej w tych pierwszych chwilach sieroctwa.

— Więc nie zamieszkała z córką? zagadnęła Irena.

— Oparła się stanowczo wszelkim w tym względzie prośbom i naleganiom tak córki jak zięcia, którzy dla niej osobny, bardzo wygodny apartamencik przygotowali. Odmówiła nawet przyjęcia wszelkiej pomocy materjalnej, twierdząc, iż pensyjka, którą pobiera, aż nadto wystarczy na pokrycie jej skromnych potrzeb. Co innego — mówiła mi — gdybyś ty był został mężem Adelci, bylibyśmy wszyscy troje razem biedowali i pracowali, tak zaś niemam ochoty używać ich bogactw i przepychów. — Czy uwierzysz pani — mówił dalej Edward — że ta, cnót pełna kobieta, pogodziła mię poniekąd z nieszczęściem mojem.

Wyjechałem z Z., jeśli nie pokrzepiony na duchu, to przynajmniej mniej rozpaczający. Poczciwy Zygmunt o tem tylko myślał, aby mnie rozerwać, nie mogłem jednak znieść widoku obcych ludzi, wszystko drażniło rozstrojone nerwy moje, a pomimo najlepszych chęci zacnego przyjaciela, dom jego nie był tego rodzaju, ażebym w nim mógł znaleźć chociażby chwilowe uspokojenie i balsam na rany serca mojego. Nieszczęście Zygmunta, wypływające z próżnego i niespokojnego usposobienia żony, ciągły krzyk, niepokój każdej chwili, napływ dziwnych, zagadkowych figur, które pani domu werbowała i do których się mizdrzyła, wszystko to rozdrażniało mnie jeszcze bardziej, na domiar złego otrzymałem wtedy list od księdza Benona, wraz z pierścionkiem zaręczynowym. List ten adresowany był do stolicy, zkąd mi go zwrócono do Łuczyniec. Ksiądz Benon w wyrafinowanych, choć świątobliwą powłoką okrytych wyrazach o postanowieniu krewnej swojej donosił, wzywał oraz do uwzględnienia powodów skłaniających ją do tego kroku i zniesienia z pokorą wyroków boskich— Rzuciłem list z odrazą na ziemię. Na to Zygmunt nadszedł, a widząc mnie mocno wzruszonym i spostrzegłszy leżący list, chwycił takowy i przebiegł oczami.

— A to dziwne — zawołał — wszak ten list pisany w dzień ślubu Adeli, a na dwa tygodnie przedtem pani Bożęcka mnie mówiła, że Adela odesłała ci już pierścionek.

Na te słowa całe piekło zawrzało w piersi mojej! Kto wie, gdybym był ów list nieszczęsny wcześniej otrzymał, czy nie potrafiłbym był odzyskać serca Adeli i zmienić jej postanowienia. Ale widocznie, cała intryga była po mistrzowsku obmyślana. Wzruszenie to tak szkodliwie na zdrowie moje podziałało, że wpadłem w recydywę. Tym razem zdeklarowała się tyfoidalna gorączka. Kilkanaście dni byłem między życiem a śmiercią, nareszcie, dzięki troskliwym i prawdziwie braterskim staraniom Zygmunta polepszyło mi się znacznie. Powoli zacząłem do zdrowia przychodzić. Poczciwa pani Bożęcka, dowiedziawszy się o chorobie mojej, przyjechała mnie odwiedzić i pielęgnować. Zrazu obawiała się w przytomności mojej imienia córki wymówić, dopiero gdym ją sam o nią zapytał, powiedziała, że wraz z mężem wyjechała za granicę. Oby przynajmniej była szczęśliwą — zawołałem — przyciskając do ust rękę pani Bożęckiej, lecz ona spojrzała na mnie z dziwnie bolesnym uśmiechem i łagodnie za to życzenie podziękowała. Przybyłem do stolicy nie zupełnie zdrów i w takiej apatji, że niepodobna mi było powrócić do zwykłych zajęć — zamknąłem się więc w mieszkaniu, długie dnie przepędzając na marzeniach wcale nie wesołych. W takim stanie ducha i umysłu znalazł mnie Kamil. Dzięki jego towarzystwu otrząsnąłem się nieco z odrazy do ludzi, dałem mu się na świat boży wyprowadzić. Chodziliśmy do ogrodu, świeże powietrze zbawienny wpływ na mnie wywierało; nareszcie dziś sam zaproponowałem wizytę do pań, chcąc im uszanowanie moje złożyć.

— Za co panu wdzięczną jestem — rzekła Irena — podając mu rękę.

W tej chwili na czarnem tle drzwi zarysowała się wyniosła i niegdyś piękna postać pani Omińskiej. Wyraz jej twarzy nosił piętno głębokiego niezadowolenia, a powodem onego było zbytnie poufalenie się Ireny *avec des gens de rien* jak Edward. Kamil natychmiast powstał i wraz z towarzyszem pożegnał obie panie.

* * *

(D. c. n.)

*) Zobacz nr. 276, 277 278, 283, 284, 286, 295, 296 i 297.

ple, i cechowane niemi ciężary i miary sprzedawali w Tarnowie, aż się dyrekcja finansowa dowiedziała, zesłano komisję i skonfiskowano oszukanym stronom dwa pełne magazyny tego towaru. Ktoż tu jest winnym? W Wiedniu zaś w urzędzie cymentniczym odbywają się bitki między rękodzielnikami, gdyż urzędnicy wydołać nie mogą. Podniesiono też znacznie ceny nowych miar — korzystając z chwili.

Co będzie dalej? Pomijając klęskę, jaką już zadano Galicji, czyż może być kto zmuszonym do zaprowadzenia miar, których zresztą nie dostanie do kupienia, bo wszystkiego zabrakło? Zdaniem naszem, powinny zatem nastąpić dwie rzeczy:

1. Rada państwa powinna pociągnąć do surowej odpowiedzialności winnych tego zamętu w państwie i tej klęski, jaką Galicja poniosła. Poszkodowani powinni zbiorowo w petycjach do Rady państwa wykazać straty i żądać wynagrodzenia.

2. Termin zaprowadzenia nowych miar musi być w Galicji prolongowany na trzy miesiące od dnia, w którym urzęda cymentnicze zaprowadzone będą, gdyż nie może być przymusu do zaprowadzenia rzeczy, której kupić nie dostanie."

Wewnętrzne sprawy Galicji.

XII.

Reforma zarządu krajowego.

Podejmowane dotychczas usiłowania w celu naprawy urządzeń administracyjnych naszego kraju, mają tę właściwość charakterystyczną, że przez parę lat traktowano ten przedmiot zbyt ogólnikowo, a później przerzucono się znów w drugą ostateczność, gdyż pochwycono tylko jeden szczegół z tej rzeczywiście bardzo zawikłanej kwestji, mianowicie sprawę reformy ustroju gmin, a o reszcie jakby zupełnie zapomniano. O reformie gmin rozprawiano w Wydziale krajowym, w rozmaitych komisjach i w sejmie przez parę lat, aż nareszcie w r. 1874 urwano bezcelową dyskusję, nie doprowadziwszy do żadnych praktycznych wyników. W czasach t. z. akcji rezolucyjnej toczyły się rozprawy przeważnie około pytania, do czyjego zakresu kompetencji ma należeć stanowienie o ustroju władz administracyjnych w Galicji: czy do Rady państwa, lub do sejmu krajowego? Przedstawiciele polityczni naszego kraju tak mało wchodzili w *meritum* sprawy, że gdy raz w komisji rezolucyjnej Izby posłów Rady państwa przypadkowo poruszono pytanie, jakie podług życzenia delegacji naszej miałoby być stanowisko namiestnika cesarskiego w Galicji, okazało się, iż deputowani nasi zupełnie nie byli przygotowani do odpowiedzi na podobne pytanie; złożone w tym przedmiocie oświadczenia p. Grocholskiego korygował za parę dni dr. Zyblikiewicz, na posiedzeniach koła delegacyjnego wywiązały się burzliwe spory, a skończyło się na tem, że dr. Giskra mógł zrobić zarzut rzecznikom naszego kraju w Radzie państwa, iż sami nie wiedzą, czego chcą.

Nie o wiele pomyślniejszy skutek wynikł z kilkuletnich roztrząsań kwestji reformy ustawy gminnej. Skończyło się na uchwaleniu kilku dodatkowych postanowień, zaostrzających prawo nadzoru wyższych władz autonomicznych nad podręcznemi, szczególniej co do zarządu majątkami gminnemi. Nowela, która miała zapewnić prawo egzekucji dla uchwał reprezentacyj powiatowych, dotyczących jej zakresu kompetencji, nie uzyskała, jak wiadomo, zatwierdzenia monarchy.

Gdziekolwiek poruszoną zostanie sprawa uproszczenia i udoskonalenia ustroju władz administracyjnych w Galicji, czy w sejmie, czy w Radzie państwa, zawsze ndaremniały podejmowane w tym przedmiocie usiłowania, formalne względy na zakres kompetencji obu tych czynników ustawodawczych. Gdy w sejmie krajowym roztrząsać poczęto kwestję reformy urządzeń gminnych, co niewątpliwie podług ustawy grudniowej i statutu krajowego należy do sejmowej kompetencji ustawodawczej, przekonano się, że chcąc nadać silną organizację najniższym administracyjnym władzom, niepodobna uchronić się od tego, aby nie wkroczyć w granice określone §tem 11. lit. l. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwowej, który bezwarunkowo przysądza ustawodawstwo o podstawach organizacji władz sądowniczych i administracyjnych wiedeńskiej Radzie państwa. Również bezowocnem zostało traktowanie sprawy ustroju władz administracyjnych w Radzie państwa — także nie z innej przyczyny, jak tylko dlatego, że intencje tamtejszych nieproszonych opiekunów naszych naruszały w tym względzie naturalne prawa reprezentacji naszego kraju.

Nie należy jednak mniemać, jakoby dotychczasowe roztrząsania kwestji reformy władz administracyjnych pozostały rzeczywiście tak zupełnie bezskutecznemi, jak z pozorów zdawaćby się mogło. Utarły one w opinii publicznej pewne poglądy, tyczące się tego przedmiotu, tak, że już mniej więcej powszechnie znane i uznane są niedostatki teraźniejszej administracji, i dość wyraźnie też wypowiedziano przy rozmaitych sposobnościach, jakich reform kraj życzy sobie w tym względzie? To wyklarowanie zdań w tak nadzwyczajnie zawikłanej kwestji nie jest bez wartości.

Mianowicie uznano jednomyślnie, że teraźniejszy rozdział władz administracyjnych na państwowe i autonomiczne, oparty jest na fałszywej teorji prawnopolitycznej, przeciąża niepotrzebnie opodatkowanych nadmiernemi kosztami *) i utrudnia szybkie załatwianie spraw urzędowych — że przeto dążyć należy do usunięcia tego rozdziału, z tem jednakże zastrzeżeniem, aby ludność opodatkowana miała zastrzeżony przez swoich reprezentantów bezpośredni wpływ na tok administracji gmin, powiatów i całego kraju, że przeto od urzędów gminnych aż do najwyższej władzy administracyjnej kraju obok fachowych urzędników mianowanych powinne istnieć i nadal autonomiczne władze uchwalające, których postanowienia miałyby obowiązywać organa wykonawcze w specjalnych sprawach gmin, powiatów lub obwodów, a względnie kraju całego w granicach, odpowiadających kompetencji tychże ciał reprezentacyjnych.

Uznano, że reforma administracji nie da się przeprowadzić na wyrywki, lecz że jedna i ta sama zasada powinna być konsekwentnie przeprowadzoną od najniższych organów wykonawczych do władz najwyższych — że więc zmianę ustroju gmin należy przeprowadzić równocześnie z reformą urządzeń powiatowych, Wydziału krajowego i namiestnictwa.

Uznano, że włościańska gromada, a tem mniej tak zwany obszar dworski, nie posiadają warunków po temu, iżby sprawować mogły funkcje, przynależne z natury rzeczy do gminy, mianowicie zaś rozmaitych obowiązków policji miejscowej — że przeto koniecznie potrzeba obmyśleć jakiś sposób połączenia pewnej liczby gromad i dworów, aby bez pomnożenia kosztów wytworzyć z nich silne jednostki administracyjne.

W rozwinięciu tej myśli ułożono projekt, aby w miejsce teraźniejszych 74 powiatów przywrócono dawniejszy podział kraju na 20 obwodów, a u dołu aby istniały t. z. okręgi gminne do zawiadowstwa spraw lokalnych. Co się zaoszczędzi w kosztach administracyjnych przez odpowiedni rozdział funkcyj między organa reprezentacyjne a wykonawcze władze, aby obrócono na lepsze zaopatrzenie tych urzędów w fachowe organa, do służby technicznej i lekarskiej.

Uznano wreszcie, że przewodniczenie obradom tak w sejmie jakoteż w podrzędnych ciałach reprezentacyjnych powinno być oddzielonem od kierownictwa urzędów administracyjnych, że więc marszałek krajowy i powiatowi marszałkowie nie powinni być używani do biurowych funkcyj, lecz inni do tego funkcjonarjusze wybierani.

Oto są pobieżnie wymienione zasadnicze punkta, podług których powinienby być zmieniony ustrój władz administracyjnych kraju, aby zarząd uczynić tanim, sprężystym. Każdy z tych punktów przedstawia bardzo bogaty materjał do rozbioru dla specjalistów w sprawach administracyjnych, gdyż istotnie, to wszystko, co dotychczas mówiono i pisano o reformie zarządu kraju, z małemi wyjątkami nie wychodziło z zakresu ogólników.

Nie mniej ważne zachodzi pytanie, jaką drogę należy obrać, aby jaknajspieszniej doprowadzić do pożądanej reformy?

Są dwie drogi do wyboru. Jedna, czekać dokąd rząd albo Rada państwa nie wystąpią z inicjatywą w tym względzie, albo na podstawie §. 19. lit. *b*) statutu krajowego uchwalić w sejmie szczegółowy zarys organizacji władz administracyjnych w porozumieniu z rządem, aby następnie w formie wniosków rządowych uzyskać dla tych uchwał zatwierdzenie Rady państwa w granicach, nieprzekraczających kompetencji sejmu krajowego.

Pierwsza z tych obu dróg jest i długa i niebezpieczna. Przeciągnęłaby się ta sprawa zbyt długo, gdyż teraźniejsza większość w Radzie państwa jest już zanadto zużytą aby mogła zdobyć się na rozpoczęcie tak doniosłej reformy; wiadomo bowiem, jak niedołężnie postępują w Radzie państwa prace nad reformą kodeksów sądowych i ustaw podatkowych — pomimo, że projekta do nich dawno już kto inny przygotował. Byłoby zaś niebezpiecznie spuszczać się z tem na Wiedeń, gdyż w takim razie na stronę naszych przeciwników politycznych przechyliłaby się cała przewaga moralna, jaką we wszystkich sprawach nadaje rodzicielstwo, inicjatywa.

Tradycje lepszych czasów naszego sejmu, kiedy to on nie zatracił był jeszcze swojego charakteru politycznego, i znaczenie jego, jako reprezentacji odłamu społeczeństwa, które posiada długowiekową historją wyrobiony samoistny charakter cywilizacyjny, wymagają, aby nie kto inny, tylko sejm nasz sam wystąpił z inicjatywą w sprawie reformy naszych urządzeń administracyjnych. W zwołanej na wiosnę sesji sejmowej powinna być kwestja ulepszenia zarządu krajowego koniecznie wprowadzoną na nowo na porządek dzienny rozpraw.

*) Obecne koszta administracji wynoszą rocznie:

a) Namiestnictwo i starostwa powiatowe	zł.	1,568.000	w. a.
b) Policja państwowa	„	158.850	„
c) Wydział krajowy	„	192.710	„
d) Reprezentacje powiatowe około	„	360.000	„
Razem	zł.	2,280.000	w. a.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż 31. grudnia.

A. Zgromadzenie narodowe z dniem dzisiejszym kończy swoją pracę. Ks. d'Audiffret Pasquier ma wystąpić z mową pogrzebową — Czy nad tą świeżą trumną ktokolwiek zapłacze? szczerze wątpimy, ci tylko chyba się rozrzewnią, którzy wraz z Zgromadzeniem jako składowe jego części ułożą się do grobu. Niewiem zaiste, czy w historji parlamentarnej Francji znaleźć można ciało polityczne, którego śmierć oczekiwaną by była z takiem upragnieniem przez kraj cały, jak to nieszczęśliwe narodowe Zgromadzenie, którego ostateczny skon zdaje się być hasłem nadziei, odrodzenia.

O ostatnich pracach parlamentarnych Izby wspominać nawet nie warto. W prawie ograniczającem i tak już ograniczoną wolność prasy, zdawałoby się, iż Zgromadzenie narodowe chciało przechować wszystko to, co cały jego żywot charakteryzowało: niechęć do wszelkiej prawdziwej wolności, zamiłowanie w reakcji, a obawę skompromitowania się śmiałem i szczerem w jednym lub drugim kierunku wystąpieniem. Półśrodki, zawsze półśrodki i nic więcej nad półśrodki. Dla oszukania, nie kraju, który patrzał, widział i zdrowo sądził, lecz dla oszukania siebie samego, Zgromadzenie narodowe poruszało nogami w miejscu; a dla tego, iż z nogi na nogę przestępowało, sądziło biedne, że postępuje, i krok każdy naprzód podobnymże krokiem w tył cofało.

W ostatniej chwili zniesiono stan oblężenia, lecz tylko częściowo, zachowując je tam właśnie, gdzie prasa najsilniej rozwinięta, największej powinnaby używać wolności. Oddano przestępstwa prasowe trybunałom poprawczym, nie dla uproszczenia procedury, nie dla skrócenia przedwstępnych śledztw, formalności lub więzienia, lecz jedynie dla tego, iż sądy przysięgłych zbyt często uniewinniały pisarzy, zaś sędziowie trybunałów poprawczych ochotnie karają. Odjęto wprawdzie prefektom moc zabraniania sprzedaży dzienników na drogach publicznych; jest to bez zaprzeczenia postęp, lecz czy ten krok naprzód może przynajmniej zrównoważyć ów krok w tył, jakim było zrównanie przestępstw prasowych z zwyczajnemi? Z obrotu jaki brały sprawy polityczne w Izbie przy wyborach do senatu, wnoszono wszędzie, w całej Francji równie jak za granicą, że to prawo prasowe zostanie wprost odrzuconem, zaś stan oblężenia ogólnie będzie zniesionym. Byłoby to bez zaprzeczenia godnem, szlachetnem zamknięciem bardzo wątpliwej wartości żywota, lecz cóż szlachetnego oczekiwać od tego Zgromadzenia, które powstało w chwili ogólnego rozstroju, trwogi przed zwycięzkim nieprzyjacielem, tchórzostwa przed wewnętrznemi zaburzeniami? Jedynie chyba reakcji, lecz nieśmiałej, nieufającej samej sobie i ukrywającej swoje niecne oblicze pod niecniejszą jeszcze maskę hipokryzji.

Raz tylko jeden w ciągu całego żywota znaleźć można w Zgromadzeniu narodowem chwilę, zasługującą na podniesienie. Jest nią chwila, w której większością jednego głosu przyjęto zasadę republikańskiej konstytucji. Było to jedyne dzieło dodatnie, lecz ileż później żałowane! Od chwili przyjęcia tej konstytucji, na jej czele stanął gabinet jej nieprzychylny, oparty na większości, która drżała od pragnienia unieważnienia dokonanego faktu. I gabinet i ta większość nie szczędziły żadnych starań dla odjęcia konstytucji jej naturalnego a koniecznego ducha i charakteru. Wszystkie późniejsze dopełniające ją prawa, jak o senacie lub wyborcze, miały na głównym celu tę walkę przeciw duchowi konstytucji. Wszystkie te prawa zostały przyjęte tak samo, jak przyjętem było z drobniutkiemi ustępstwami ostatnie prawo prasowe, wszystkie skierowane zawsze przeciw republikanom. Lecz jest opatrzność czy fatalność dziejowa, która najgłębszym nawet politykom, a cóż dopiero takim jedynie zręcznisiom, jak Buffet, wszelkie łamie szyki. Widzieliśmy pierwsze zastosowanie prawa o senacie; pomimo całej zręczności Buffeta, intryg Brogliego i bezczelności prawego środka, wypadki zupełnie skrzyżowały ich plany. Miasto w składzie 75 nienaruszalnych senatorów wprowadzić tam kamień węgielny monarchicznej restauracji — wniesiono do senatu żywioł przeważnie a szczerze republikański. — To nam dodaje otuchy na rok przyszły; — czemu wybory, jakie przeprowadzić ma kraj cały, pomimo zręczności Buffeta, intryg Brogliego i bezczelności orleanistów, nie wypadłyby przeważnie w tym samym duchu w jakim dokonane zostały wybory przez Izbę? Zgromadzenie narodowe, raczej jego monarchiczna większość nie zdołała przekazać testamentem senatowi swoich namiętności. Miejmy nadzieję, że to Zgromadzenie narodowe umarło, a nie żartem umarło, i pociągnie za sobą gabinet, który był jego wyrazem. Oto jedyne życzenie, jakie przy Nowym roku Francji złożyć wypada.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Ta część obozu konserwatywnokościelnego, którą reprezentuje *Gazeta Krzyżowa*, snuje nowe plany i pomyślne nadzieje na przyszłość. *Kreuz Ztg.* śledząc zmiany stosunku partji narodowo-liberalnej do kanclerza, która to zmiana dała się dostrzedz w ostatniej sesji parlamentarnej, obiecuje z niej wiele korzyści dla swego własnego stronnictwa. Zamieściwszy następujący artykuł z liberalnej *Elberf Zeitung.*:

„Partja *Kreuz Ztg.* zdaje się długi czas, a może dotąd jeszcze, nosiła się z myślą pogodzenia się z księciem Bismarkiem. Jej warunki, które dość wyraźnie stawia są: zmiana polityki kościelnej, usunięcie ministra wyznań dr. Falka; szkoda, że v. Mühler umarł, bo jako trzeci warunek stawionoby niewątpliwie jego powołanie do ministerstwa. Że nadzieje *Kreuz Ztg.* i jej zwolenników jeszcze są za wczesne i bez widoków, rzecz jasna, tymczasem zdaje się, że ta partja chce wyzyskać zręcznie nadzwyczajny synod jeneralny za dźwignię i oczekuje pomyślnych z tego rezultatów. Nie wchodzimy bliżej w cele i środki wspomnianej partji, lecz o nich pamiętać trzeba, zwłaszcza podczas obrad w Izbie poselskiej. Dla pana ministra wyznań, którego stanowisko uważać należy obecnie za ubezpieczone, powinien ten nacisk jego przeciwników być upomnieniem, aby przyprowadził do skutku tak upragnione i wyczekiwane prawo o wychowaniu, które jako ostatnia cegiełka w budowie jego dzieła wytrąci z rąk reakcji zwycięstwo na zawsze." Tłumaczy go w ten sposób, iż prawdopodobnie napisany był z powodu jej wskazówki tej osnowy, że Bismark zamierza wstrzymać walkę kulturną, i że w celu pozyskania nowej dla siebie większości, będzie zniewolony zwrócić się do konserwatywnych. Wówczas konserwatywni postawią warunki, a mianowicie żądać będą stanowczej zmiany frontu w postępowaniu z kościołem ewangielickim. Na teraz prawo szkolne ma być kotwicą ratunku, ale czy minister odważy się wstąpić na to niebezpieczne pole — godzi się wątpić.

W rachunkach za r. 1872 przedłożonych parlamentowi braknie, jak to z naciskiem podnoszą pisma berlińskie, obrachunku z pieniędzy, które płaciła Francja na utrzymanie armii okupacyjnej niemieckiej, tak samo jak ich już i w rachunkach za r. 1871 nie umieszczono. Najwyższa Izba obrachunkowa nie zamonitowała wcale tej pozycji, a właśnie z tych pieniędzy pokryto dotacje dla wyższych oficerów i urzędników, koszta budowy fabryki konserwów w Moguncji, restauracji kasynów oficerskich pułkowych itd.

Najwyższy trybunał rozstrzygając w sprawie bulli papieskiej *Quod nunquam*, umieszczonej w *Nieder. Cour.* postawił za zasadę, że nie wolno ogłaszać żadnych pism, odezw, chociażby miały służyć jako dokument historyczny, jeżeli treść ich jest karygodną.

Nowa taryfa telegraficzna, jeszcze nie wnijdzie w życie z 1. stycznia, gdyż układy w tym względzie z Bawarją i Wirtembergią nie skończone.

Nord. Allg. Ztg. zaprzecza śmiało jak zwykle, wszelkim pogłoskom, gdzie się tylko pojawią o układach toczących się względem jej sprzedaży. *Schles. Ztg.* zamieszcza znowu oświadczenie p. Pindter, naczelnego redaktora i nakładcy *Nord. Allg. Ztg.* przełane jej w imieniu gazety, banku północno-niemieckiego i p. Ohlendorff, że od czasu jak obecni właściciele kupili gazetę, żadne układy względem jej sprzedaży się nie toczyły.

O przeprowadzeniu reformy monetarnej podaje *Neue Boersen Ztg.* następujące szczegóły. Pierwszy miliard nowych monet niemieckich jest teraz ukończony od 28. listopada do 4. grudnia, w którym to czasie ostatnią część miliarda wybito. Z wyjątkiem srebrnych dwumarkówek i złotych pięciomarkówek bito dotychczas wszystkie inne gatunki monet, wyznaczone ustawą. Suma wygotowanych aż do 4. grudnia monet jest następująca: 47,870.896 sztuk dwudziestomarkówek, 29,302.800 dziesięciomarkówek, 4,748.753 srebrnych pięciomarkówek, 102,869.780 jednomarkówek, 15,067.264 pięćdziesięciofenigówek, 98,436.753 dwudziestofenigówek, 116.921.217 dziesięciofenig., 125,220.217 pięciofenig., 225,734.571 dwufenig., i 241,741.131 jednofenigówek. Ogólna suma wygotowanych sztuk wynosi zatem 1,007,913.382. W jednym tygodniu biją 13, 14 do 15 milionów sztuk, a w tygodniu od 28 listopada do 4. grudnia, ostatnim, w którym bito monety, wykończono aż 15,521.502 sztuki.

Ziemie polskie.

Ks. biskup Janiszewski, który przed tygodniem opuścił Kraków, został w piątek aresztowany w Gnieźnie i do tamtejszego sądu powiatowego odstawiony. Jak wiadomo, biskup Janiszewski skazany był zaocznie na sześć miesięcy więzienia. Inni dostojnicy kościelni polscy uwięzieni w Prusiech są następujący: ks. prymas kardynał Ledóchowski, którego więzienie dwuletnie skończy się d. 3. lutego r. b.; ks. biskup Cybichowski skazany za święcenie, a jak mówi wyrok sądu pruskiego, za „namaszczanie" olejów świętych na 6 miesięcy więzienia, siedzący od kilku tygodni; ks. kanonik Kurowski, skazany jako domniemany delegat apostolski na 2 lata więzienia, siedzi od dwóch miesięcy; ks. oficjał Friske z Walcza, skazany również za „uzurpację praw biskupich" na kilka miesięcy więzienia.

Z Izby sądowej.

Lwów 3. stycznia 1876.

Przed trybunałem z czterech sędziów złożonym, odbyły się dziś popołudniu w sądzie krajowym dwie główne rozprawy. Przedmiot: zbrodnie kradzieży.

Seńko Kopacz, także Jan Pawlaczek, Jędrzej Kulikowiec, Jan Kulikowiec, Jan Kopacz i Jędrzej Pawlaczek zwany, rodem z Sołonki, lat 37, religji r. kat. przyznał się do kradzieży ośmin sznurków korali wartości 8 złr. w. a. z skrzyni niezamkniętej bratowej swojej Pelagji Kopacz. Korale te sprzedał Seńko Kopacz Piotrowi Hnatykowi, z profesji dawniej einszpenerowi, dziś drągarzowi we Lwowie, za 2 złr., który je znowu sprzedał niejakiemu Piotrowi Petelnikowi za 7 złr. 30 ct.

Ze względu, że Senko Kopacz kilkanaście razy już karany był za kradzież, między temi nawet raz na 4, drugi na 5 lat ciężkiego więzienia i nie poprawił się, trybunał skazał go za powyższą kradzież na 2 lata ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem w tygodniu w miejsce kajdan; zaś Piotra Hnatyka, który kupił korale, mimo że wiedział, iż one pochodzą z kradzieży, bo znał dokładnie Kopacza, nawet z nim siedział w kryminale, uznał trybunał winnym przestępstwa uczestnictwa w powyższej kradzieży i skazał go na 6 tygodni aresztu.

Druga rozprawa odbyła się przeciw Karolowi Skotnickiemu, zwanemu także Nowicki. Skotnicki, który już pierwej dwukrotnie za kradzież był karany dopuścił się znowu kradzieży pipy mosiężnej z otwartej piwnicy Mendla Schocheta, propinatora we Lwowie wartości 7 złr. 50 c. Ze względu, że szkoda zwróconą została i że oskarzony przyznał się do winy sąd skazał go na 6-miesięczne więzienie.

Wszyscy skazani przyjęli wyrok.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Już w jednej części wczorajszego numeru dla tutejszych czytelników naszych zamieściliśmy wiadomość o nieszczęśliwym wypadku w salinach bocheńskich. Rzecz się tak miała: Jak wiadomo wybuchł w ostatnich dniach w kopalni soli w Bochni pożar. Na wieść o tem pospieszył na miejsce wypadku niedawno mianowany nadradcą skarbowym Edward Windakiewicz. Tam przybywszy d. 3. t. m., o trzy kwadranse na 9 rano wraz z dyrektorem salin, radcą Furdzikiem i dwoma górnikami mimo ostrzeżeń o niebezpieczeństwie spuścił się do gorejącej kopalni, gdzie wszyscy postradali życie. Ratunek wszelki okazał się bezskutecznym a nawet niemożliwym. Gdy bowiem wysłano natychmiast czterech górników w pomoc, musiano ich wydobyć zaraz napowrót, a to trzech już zemdlonych, a jednego tylko przytomnego. Śmierć nastąpiła zapewne skutkiem gwałtownego czadu, który wywiązał się z tlejących węgli drewnianych stemplowań kopalni. Ś. p. Edward Windakiewicz umarł jak żołnierz na pobojowisku, a kraj traci w nim bardzo zdolnego i zamiłowanego w swym zawodzie górnika. Dzieło jego p. t. „Olej i wosk ziemny w Galicji" znane powszechnie.

— Kuchnie ludowe. Z dniem wczorajszym rozpoczął tymczasowy komitet dam, na którego czele stoi hr. Alfredowa Potecka, składki po całem mieście na rzecz kuchni ludowej. W celu ułatwienia dawcom sposobności pospieszenia z ofiarami na tak humanitarny cel, podajemy do wiadomości nazwiska kwestarek i ulice do kwesty przeznaczone:

1. Pani Marja Jasieńska kwestuje u wyższego duchowieństwa. 2. Pani Walerja Madejska, na ulicy Kościuszki i Ossolińskich. 3. Pani Noskiewicz na Sykstuskiej i Majerowskiej 4. Pani Bałutowska na Halickiej i placu Halickim. 5. Pani Eugenia Groman na Łyczakowskiej i Piekarskiej. 6. Pani Zamorska na Zielonej, Pańskiej i na placu Chorążczyzny. 7. Pani Wierzbicka na ulicy Chorążczyzny, Slusarskiej i Akademickiej. 8. Pani Albertyna Jasieńska na Wałowej, Sobieskiego i na placu Bernadyńskim. 9. Pani Sawicka na ulicy Kopernika i Liadego. 10. Pani Uhle na Trybunalskiej i placu Trybunalskim. 11. Pani Semilska na placu Marjackim i ulicy Karola Ludwika. 12. Pani Reissowa na Krakowskiej, Teatralnej i Hetmańskiej. 13. Pani Friedowa na placu Gołuchowskiego i na ulicach Mickiewicza i Słowackiego.

Wkrótce podamy dalszy wykaz kwestarek, tudzież ulic.

— Sędziwy wieszcz Seweryn Goszczyński ciężko zasłabł, niebezpieczeństwa jednakże nie ma żadnego.

— Z ostatniego numeru zeszłorocznej *Szkoły*, pisma pedagogicznego, będącego organem Tow. pedagogicznego, powzięliśmy smutną wiadomość o ustąpieniu z redakcji tego pisma p. Zygmunta Samolewicza, nie tylko znakomitego filologa ale i pedagoga, i pod którego redakcją *Szkoła* rozwijała się i zyskiwała coraz szersze koło czytelników. Od Nowego roku redakcję *Szkoły* objął p. Łucjan Tatomir, który jednocześnie zapisał się na listę członków Tow. pedagogicznego, do którego dotąd nie należał.

— Pan Adolf Pokorny rodem z Podhajec i Wł. Wąsowicz z Brzeżan otrzymali dnia 31. grudnia 1875 stopień magistrów farmacji na wszechnicy lwowskiej.

— Przy zestawieniu pociągu na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie dnia 3. b. m. został Józef Drzazga w skutek własnej nieostrożności przez puffery pochwycony i odniósł znaczne uszkodzenia w ramię i w klatkę piersiową. Odwieziono go do głównego szpitalu i wdrożono śledztwo karne.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl*, mające wyjść pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożyli w dalszym ciągu prenumeratę w Administracji *Gazety Narodowej*: pani Wanda Pietruska z Rudy 3 zł. 50 c.; p. Aleksander Morgenbesser z Czerniowiec 3 zł. 50 c.; p. Józef Miączyński z Palikrów 3 zł. 50 c.

— Jan Galiano, włoch, mający lat 19, Janosz Becskey, węgler, mający lat 24 i Edward Janko, morawianin, mający lat 21 — zmarli w nocy z 3. na 4. b. m. w swojem mieszkaniu pod l. 8. przy ulicy Janowskiej w skutek czadu z węgli kamiennych, a to z własnego przewinienia, gdyż któryś zamknął przed czasem rurę od pieca opalanego węglem kamiennym. Ten wypadek spostrzeżono dopiero o godzinie 8 rano, gdy matka Galiana do pokoju wstąpiła. Udzielona bezzwłocznie pomoc lekarska pozostała bez skutku. Zwłoki pozostawiono na żądanie Rocha Braka, ojczyma Jana Galiana, w pomieszkaniu.

— Dwie ostatnie próby muzyki dały poznać publiczności kilka pięknych nowych utworów, pomiędzy któremi chlubnie odznaczały się kompozycje p. Fabjana Tymolskiego i pani B. Geistlenerowej. Wszystkie tańce nowe p. Tymolskiego zostały przychylnie przyjęte przez licznie jak zwykle zgromadzonych słuchaczy, a szczególnie podobał się piękny mazur odegrany na drugiej, a powtórzony na trzeciej próbie p. t. „Na peronie". Z utworów pani Geistlenerowej bardzo dobrze przyjęta została wdzięczna „Welocyped-polka", odegrana na ostatniej próbie tańców karnawałowych. Polka ta w tych dniach opuściła prasę — dochód ze sprzedaży przeznaczyła kompozytorka na ubogich gminy miasta Lwowa. Oprócz tej polki opuszczają temi dniami prasę także walce pani Geistlener, z których dochód również na ubogich m. Lwowa jest przeznaczony.

— Wykaz osób zmarłych w czasie od 21. do 31. grudnia 1875. Karol Baczyński, urzędnik szpitala powszechnego, zapalenie płuc, lat 44; Stanisław Kantarowicz, nadstrażnik akcyzy miejskiej, ostry nieżyt żołądka i kiszek, lat 31; Jan Karge, właściciel domu, starość, lat 96; Merja Horunter, bez zatrudnienia, dur, lat 22; Michał Osolewski właściciel domu, wycieńczenie sił, lat 76; Magdalena Badowska, córka złotnika, zapalenie płuc, półtora roku; Kazimierz Łuczkiewicz, syn c. k. sekretarza dyrekcji skarbu, zapalenie mózgu, 2 i pół roku; Jan Kuczera, pomocnik murarski, gruźlica, lat 35; Władysław Kuczera, syn powyższego, ospa, lat 10; Jan Schanz, jenerał porucznik, zapalenie nerek i pęcherza, lat 74; Józef Niwicki, kapral 2go pułku ułanów, postrzelenie się, lat 19; Jan Władysław Szczepanowski, były dyrektor kolei Albrechta, udar mózgowy, lat 64; Leonard Jaworski, c. k. rewident rachunkowy, udar mózgu, lat 55; Antoni Braiter, c. k. adjunkt podatkowy, gruźlica płuc, lat 53; Michał Szczudłowski, murarz i właściciel domu, uwiąd schyłkowy, lat 69.

— Wiadomości policyjne. Dnia 10. grudnia znaleziono w Delatynie, w powiecie Nadwórniańskim, zwłoki nieznajomego mężczyzny, który według orzeczenia lekarskiego umarł w skutek zamarznięcia po nadmiernem użyciu gorących napojów. Z dalszego dochodzenia okazało się, że zmarły był murarzem i że miał pochodzić z Jabłonowa w powiecie Kołomyjskim. — Dnia 30. grudnia znaleziono na polach pomiędzy Hańkowcami, w powiecie Śniatyńskim a Targowicą, w Horodeńskim, zamarzniętego włościanina Iwana Hłibczuka z Kut. — Przypadkową śmiercią zginął d. 31. grudnia 16 letni syn włościanina Markowskiego z Potoczka, w powiecie Śniatyńskim. Kopiąc glinę, w skutek własnej nieostrożności zasypany został urwiskiem.

— **Mianowania.** Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Henryka Bieniaszewskiego z Rzeszowa do Drohobycza, Ludwika Tiuka z Zbaraża do Buczacza, Józefa Salamona z Borszczowa do Namiestnictwa, Józefa Wołoszyńskiego z Buczacza do Zbaraża; dalej adjunktów powiatowych Mikołaja Przeorskiego z Kołomyi do Buczacza, Karola Lenczewskiego z Buczacza do Zbaraża, nareszcie praktykanta konceptowego Franciszka Bilińskiego z namiestnictwa do Kołomyi. — Naczelnik c. k. krajowej dyrekcji poczt nadał następujące posady ekspedjentów pocztowych: w Droginі Marji Białkowskiej; w Kamieńcu synowi zmarłego poczmistrza Feliksowi Herman; w Łodygowicach ekspedytorce pocztowej Wandzie Lasocińskiej; w Trzcianie ekspedytorce pocztowej Leokadji Misiągiewicz; nakoniec posadę stajniczego w Tarnowie wdowie po adwokacie, Aurelii Serda. — Krajowa Rada szkolna zamianowała p. Emilję Heym rzeczywistą nauczycielką kierującą szkoły etatowej żeńskiej w Kołomyi; dotychczasowe nauczycielki szkoły etatowej żeńskiej w Kołomyi pp. Zofią Andrzejowską i Jadwigę Skulską rzeczywistemi nauczycielkami starszemi przy szkole i Jana Kmicikiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Przysietnicy.

— **Nadania i mianowania.** Cesarz nadał radcy namiestnictwa i referentowi krajowych spraw sanitarnych we Lwowie, dr. Ignacemu Rossigowi z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Krajowa Rada szkolna zamianowała Karola Holenderskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Niżniowie, Jana Krzyżaka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dolhem, i Daniela Woynara rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Miłoszowicach.

— **Żółkiew** dnia 3. stycznia. Nasz teatr amatorski, po dwuletniej drzymce, zbudził się i dał dnia wczorajszego za niezmordowanemi staraniami pani Wiktorji J... przedstawienie na korzyść miejscowych ubogich. Odegrano trzy sztuki: „Pierwej Mama" J. K., „Zrzęda i Przekora" A. Fr., i „Podejrzana osoba" Stan. Dobrz. z zadowoleniem publiczności. Zebrano przeszło 100 guldenów czystego dochodu. — Mamy nadzieję, że obudzone na nowo życie, nie zgaśnie tak prędko, i że częściej z tych sił dramatycznych, jakie obecnie posiadamy, publiczność przyjemność, a cierpiąca ludzkość korzyść odnosić będzie.

— **Z Zaleszczyk.** Ks. arcybiskup r. l. uwzględniając prawdopodobnie bardzo podeszły wiek tutejszego pórocha ks. Patkiewicza, zesłał na tę parafię jeszcze 3. księdza Leopolda Toftkiewicza ze Żmudzi, któremu tutejszy kolator i właściciel Zaleszczyk p. Sc. br. Brunicki zobowiązał się solennie kilkaset złr. pomocy pieniężnej na utrzymanie roczne ze swej kieszeni udzielać, lecz niestety, oprócz 30 guldenów temuż udzielonych, od kilku miesięcy ani słyszeć nie chce o swojej obietnicy; przez co ów ksiądz w wielkim pozostaje niedostatku. Trzeba zaś wiedzieć, że tutejsza parafia w porównaniu z innemi tłustemi prebendami nędznie jest dotowana i jura stolae ks. paroch pobiera wyłącznie, przeto ledwie na przyzwoite utrzymanie jednego księdza, a tym mniej na trzech, jak obecnie, wystarczyć może. Nie dziw więc, że ów Żmudzin na ciągłych djetach od kilku miesięcy pozostaje, nie będąc rekonwalescentem, i gdy ani konsystorz ani p. Brunicki wywiązując się ze swej obietnicy nie udzieli szybkiego wsparcia temuż dla dobra parafian gorliwie poświęcającemu się kapłanowi; to niezawodnie w rozpaczliwym jego położeniu, chyba miłosierdzie ludzkie, dziś nie tak skore, zapobiegać będzie potrzebowało.

Godziło by się więc, aby tutejszy kolator p. br. Brunicki ze swej bogobojnie szlachetnej obietnicy dla ks. Toftkiewicza wywiązał się i nie narażał czcigodnego kapłana niedopełnieniem obietnicy, na chłód i głód.

— **Biblioteka polska w Rumunii** (Sprawozdanie za rok 1875.) Dziewięć lat istnienia dowio-

dły, że biblioteka polska w Rumunii jest nie tylko pożyteczną, ale i potrzebną dla ogółu instytucją. Przechodziła ona rozmaite koleje; na czytelnikach przecież nie zabrakło jej nigdy, a tem mniej na opiekunach w ojczyźnie.

Przez dziewięć lat istnienia swego ciągłem dążeniem biblioteki było, utrzymać związki tak pomiędzy Polakami osiadłymi w Rumunii, jak nie mniej z krajem. To też przez cały przeciąg czasu gromadzili się ludzie dobrej woli około tej instytucji, kraj zaś nieustannie ją zasilał obfitemi darami w książkach i czasopismach, otaczał gorliwą opieką przyjaciół [illegible], ś. p. K. Libelt i inni. O ile rok 1874 był okresem uśpienia i obojętności o tyle r. 1875 stanowił epokę niezwykłego ruchu i ożywienia. Wśród ogółu rodaków, osiadłych w Rumunii zwłaszcza, coraz wybitniej objawiała się potrzeba zbliżenia się i zorganizowania towarzystwa biblioteki, którego ostatecznym wyrazem jest fakt trwałego ukonstytuowania Towarzystwa biblioteki polskiej w Rumunii, mającego na celu: uprawnienie stanowiska biblioteki jako instytucji publicznej polskiej, ułatwienie czytania książek i zachętę do towarzyskiego pożycia Polaków w Rumunii zostających.

Członków w ciągu roku było 95, którzy w datkach regularnych lub jednorazowych złożyli na rzecz biblioteki 957 franków 88 centymów, rozkładających się według następujących pozycyj:

Przychód:

1. Pozostałość z roku 1874	24 fr.	88 cnt.
2. Składki członków		
a) w Jassach	595 „	— „
b) na prowincji	165 „	50 „
c) czytelni w Tekuczu	42 „	— „
d) kółka w Botoszanach	39 „	50 „
3. Nadzwyczajne dochody	85 „	50 „
4. Procent od funduszu żelaznego	5 „	50 „
Razem	957 fr.	88 cnt.

Rozchód:

1. Zakupno dzieł i czasopism	464 fr.	65 cnt.
2. Oprawa książek	99 „	40 „
3. Transport pak z książkami i porto od listów	56 „	80 „
4. Druki	16 „	60 „
5. Nadzwyczajne wydatki	20 „	50 „
Razem	657 fr.	95 cnt.

Zostaje więc gotówki 299 fr. 93 cnt., których 230 fr. 50 cnt. odłożono na fundusz żelazny, z którego odsetki mają posłużyć na opłacenie czynszu od pomieszkania dla książnicy a w danym razie i lokalu dla czytelni.

Pojedyncze osoby z kraju przyczyniły się w r. b. do powiększenia biblioteki rozmaitemi dziełami, szanowne zaś redakcje *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego* przesyłały bezpłatnie swe czasopisma, *Tygodnik Illustrowany* za połowę ceny, wydawnictwo dzieł Kraszewskiego i biblioteki romansów i powieści po zniżonej cenie.

Księgarze pan Żupański w Poznaniu, panowie Gubrynowicz i Schmidt we Lwowie przy zakupnie dzieł znaczny opuszczali rabat. Ztąd biblioteka w r. b. pomnożyła się o przeszło 100 dzieł nowych i czasopism.

Wszystkim tym opiekunom biblioteki składamy w imieniu członków najserdeczniejszą podziękę tusząc, że i nadal o tym ognisku oświaty polskiej i życia polskiego na obczyźnie nie zapomną.

W końcu poczuwamy się do świętego obowiązku oddania hołdu i czci zmarłemu ś. p. Karola Libelta. Polska straciła w nim godnego reprezentanta wobec innych narodów, głębokiego myśliciela, gorącego patryotę, najszlachetniejszego w pożyciu prywatnem człowieka, biblioteka zaś nasza troskliwego od wielu lat opiekuna, który aż prawie już pod koniec życia nam przesyłał serdeczne słowa zachęty do wytrwania w dalszej pracy i zawiadomił o podarunku dzieł swoich w nowem wydaniu wy[illegible]. [illegible] ś. p. Libelt stanowiska w Polsce, równie gorliwych i znanych znalazł opiekunów.

Jassy d. 27. grudnia 1875.

Zarząd Towarzystwa biblioteki polskiej w Rumunii.

(Podpisani.) Dr. Łukaszewski, M. Matuszewski, J. Morzanowicz, Michalewski, J. Pieszyński, B. Welles.

Adres w sprawach biblioteki:

Dr. Łukaszewski à Jassy en Moldavie, poste restante.

— **Adelina Paschalis**, która wystąpiła w Warszawie przed publicznością tłumnie zgromadzoną, w „Aidzie" w roli Amnerydy, ujawniła w tej partyi [illegible] rzeczywiste zalety dramatyczne i piękny szeroki śpiew o bardzo rozległej skali, bo sięgający o ile nam wiadomo do [illegible]. W scenie [illegible] trzymała [illegible] z panią Cepeda, występującą jak wiadomo w partji Aidy z wielkiem powodzeniem. Czwarty akt, kulminacyjny punkt dla Amnerydy śpiewany był z istotną siłą dramatyczną.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— „Ruch literacki" pojawił się w roku bieżącym w znacznie powiększonym formacie. Dobry to znak dla pisma, gdy się powiększa a nie zmniejsza. Mamy nadzieję, że z większym formatem przybędzie mu i więcej charakteru ściśle określonego, którego brak główny mu czyniono zarzutem. W nr. 1. r. b. artykuł wstępny w energicznych słowach zwraca uwagę na głód szerzący się w kraju i wzywa do tworzenia komitetów w celu niesienia pomocy. [illegible] obmyśleć [illegible] odsuną, [illegible] artykuły [illegible] powieść przez Walerję Marrené (Morzkowską) (c. d.); [illegible] wackiego; [illegible] przez [illegible] z dzie[illegible] Jarochowskiego; [illegible] wypraw [illegible] du Romantisme [illegible] Française 1830—1863 par Teophile Gautier", przez S., Pamiętnik [illegible] przez A. Bastiena; Miscellanea. Cena „Ruchu" rocznie we Lwowie 12 zł, na prowincji 14 zł.

— Zeszyt siedmdziesiąty czwarty „Dziejów powszechnych" Szlossera opuścił prasę. Zawiera dzieje drugiej połowy wieku szesnastego. Wraz z tym zeszytem „Księgarnia Polska" rozesłała pierwszy numer wydawanej przez siebie „Bibliografii Polskiej". Numer ten zawiera wcale spory wiązankę nowości literackich i podaje dość dokładny obraz ruchu wydawniczego księgarskiego. Numer pierwszy [illegible]. Wydawnictwo [illegible] bibliografii [illegible] niewątpimy [illegible] jak istnie[illegible].

— Treść nr. 546, 547 [illegible] „Kłosów": Bakałarz, powieść Adama Pługa (c. d.); Były klasztór księży Benonów w Warszawie, z drzeworytem; Ko[illegible] obrazu Meissoniera; Makbet i Irving w liceum teatrze w Londynie, przez Sewera (dok.); Bosnia i Hercegowina według źródeł słowiańskich i niemieckich skreślił Bronisław Grabowski; Ostatnia godzina, szkic charakterystyczny Franciszka Kostrzewskiego; Szkoła Techniczna Towarzystwa dróg żelaznych w Warszawie, drzeworyt; Jan Ludwik Ernest Meissonnier, przez H. St.; Kandydatura duńska w czasie bezkrólewia po Michale Wiśniowieckim (dok.); Od Bugu do Bohu, wspomnienia z podróży, przez Edwarda Chłopickiego; Na polowaniu, rycina; Na jeziorze, obraz P. Rumpfa; Pokłosie; Kruger, nowella przez Lewina Schickinga z niemieckiego, przełożył Władysław K. Zieliński (dok.); Miłość i Prawo, powieść Wilkie Collinsa, przełożona z angielskiego, przez Jadwigę Z.; Podróż w noc zimową, drzeworyt; Małgorzata w więzieniu obraz Jamesa Bertrant; Niepołomice, przez Antoniego Matakiewicza, z widokiem kościoła farnego i dziedzińca zamkowego; Listy J. I. Kraszewskiego; Korespondencja z Krakowa; O imionach własnych słowiańskich, przez Zygmunta Glogera; Przegląd polityczny; Słówko od redakcji z powodu listów o sztuce C. Godebskiego w *Gazecie Polskiej* i Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki; Opłakana wigilia, rysunek Andriollego; Sceny z opery Aida w Warszawie, rysunki; Gwiazdka Bożego Narodzenia, rysunek Andriollego, piękny jak w ogóle wszystkie rysunki tego jenialnego rysownika; Wigilia, wiersz Adama Pługa; Przed ślubem, komedja Zalewskiego, recenzja H. St. Szkic humorystyczny F. Kostrzewskiego; Chłopskie polowanie, szkic Witkiewicza; Nowe książki dla dzieci, recenzja; Przegląd muzyczny, przez Władysława Żeleńskiego. Wyborne to pismo, które pod redakcją A. Pługa wychodząc, odznacza się zarówno doborowemi artykułami jak wspaniałemi illustracjami, można u nas prenumerować w księgarni Gubrynowicza i Schmidta kwartalnie za cenę 3 zł. 60 c. we Lwowie, a na prowincji 4 zł. 40 c.

— W Warszawie wyszła (1875) „Kronika rodziny Bonieckich z przydomkiem Fredro herbu „Bończa" skreślił Adam Boniecki. Wydanie wspaniałe, przeznaczone dla członków rodziny Bonieckich, nie znajduje się w handlu księgarskim.

— Czytamy w „Kłosach": Wspomnieliśmy o publikacji „Biblioteki ordynacji hr. Krasickich" i „Muzeum K. Świdzińskiego", w której pomieszczonym został zbiór wielce zajmujących listów Jana Karola Chodkiewicza hetmana W. L. tak wiernie nam malujących tę znakomitą postać w rodzinnem pożyciu. Obecnie otrzymujemy pewną wiadomość, że współpracownik naszego pisma, Adam Mieleszko-Maliszkiewicz, z nadzwyczajną starannością zgromadził znakomity materjał do życiorysu tegoż hetmana jak i późniejszych z XVIII stulecia, Szczęsnego Potockiego i konfederacji Targowickiej. Obszerne archiwa familijne, z których czerpał, szczęśliwe nabytki dawnych dokumentów, dozwoliły mu stworzyć sobie zbiory, wyświecające dokładnie wypadki tej epoki, wraz z wydatnemi w niej, głównie działającemi osobami.

— Treść nru 24 „Przyjaciela Domowego": Agenor hr. Gołuchowski, z portretem; Władysław III król polski i węgierski (dokończenie); Na wsi, wiersz Klemensa K.; Zbieg z Kaukazu przez L. Du Bois, przekład Franciszka Nawareckiego (dokoń.); Wigilia Bożego Narodzenia w Polsce; Sposoby zarobkowania przez A. N.; Aloes i jego skutki; O przechowywaniu nawozu pod bydłem; Rzeczy domowego użytku; Kronika krajowa i zagraniczna. Przyjaciel Domowy wychodzi w r. b. już rok 26ty, kosztuje on rocznie wraz z „Gazetą Wiejską" i „Pamiętnikiem zasłużonych w Polsce ludzi" całorocznie 4 zł. 20 centów, półrocznie 2 zł. 10 centów.

— J. K. Wilczyński, wydał teraz dwie chromolitografowane ryciny swojego „Albumu Wileńskiego" od lat kilku wychodzącego kolejno. Wykonane są one w Paryżu u Lemerciera i przedstawiają: jedna kościół dominikański w Krakowie po pożarze w r. 1850 według akwareli Kurowskiego, druga widok zburzonej już Bramy Sławkowskiej w Krakowie wraz z otaczającemi ją budynkami. Ryciny te są w formacie wielkiego arkusza.

— Cieszy nas bardzo, że „Dzwonek", wychodzący w Tarnowie pod redakcją ks. Bernarda Bulsiewicza pomyślnie się rozwija. Przekonanie o jego rozwoju wynosimy z tego, iż „Dzwonek" od Nowego roku zaczął wychodzić w znacznie powiększonym formacie. Treść numeru 1. z roku bieżącego następująca: Medytacje zimowe (rzecz społeczna); Rocznice historyczne; Grzech i skrucha, wiersz; Ze wspomnień powstańca; Sultan; Gospodarstwo; Sprawy bieżące (polityczne); Kronika. „Dzwonek" kosztuje rocznie 4 zł. a wraz ze „Zgodą" 5 zł. Prenumerować można w redakcji w zabudowaniu OO. Bernardynów w Tarnowie.

Wiadomości społeczno-ekonomiczne.

— Dochód z akcyzy w gubernii Lubelskiej w roku 1874 wynosił:

1. Akcyza od mocnych napojów:			
wódki i spirytusu	1,460.672 rs.	14½	k.
piwa	37.783 „	19	„
miodu . . .	414 „	86	„
opłaty patentowej	145.412 „	15	„
dochodów przypad.	2.627 „	98	„
Razem . .	1,646.900 rs.	32½	k.

W porównaniu z rokiem 1873, dochód z tego źródła zwiększył się o rsr. 319.721 k. 25¾; cyfra ta powstała ze wzrostu dochodów akcyzy od wina i spirytusu o rsr. 276.164 kop. 2, akcyzy od piwa o rsr. 2087 kop. 54, opłaty patentowej o rsr. 41.102 kop. 44 i dochodów przypadkowych o rsr. 435 kop. 52¼. Akcyza od miodu zmniejszyła się o rs. 118 kop. 26.

Ilość sklepów, w których sprzedają się trunki, wynosiła 2652 to jest o 170 mniej niż w r. 1873, co przypisać należy z jednej strony wzrośnięciu czynszu od zakładów z trunkami pobieranego, a z drugiej, w ogóle zmniejszeniu się pijaństwa po powiatach, w skutek kazań duchowieństwa o wstrzemięźliwości i surowego przestrzegania przepisów co do uczęszczania do podobnych zakładów niższych stopni wojskowych. W mieście gubernialnem znajduje się zakładów takich 115, to jest o 8 mniej niż w roku poprzednim.

2. Dochód z cukrowarstwa w dwóch istniejących w gubernii fabrykach, czynił rs. 15.961 kop. 77, to jest zwiększył się w stosunku do roku zeszłego o rs. 2361 kop. 87, a to z powodu wzmożenia się fabryki Poturzyńskiej.

3. Dochód z tytoniu przyniósł: opłaty patentowej od sprzedaży banderoli rs. 36.368 kop. 70, za świadectwa akcyzne i marki rs. 12.830, razem rs. 49.198 kop. 70, to jest o rs. 9179 kop. 40 mniej niż w r. 1873, co wynika z konkurencji z tytoniami z cesarstwa. Fabryk tytoniu było w gubernii 6, a sklepików 548.

4. W roku 1874 było dwa magazyny solne: w Lublinie i w Puławach, tudzież skład soli w Rachowie, które posiadały z początkiem r 125.825 pudów i 17 funtów soli. — Z tej ilości sprzedano 44.573 pudy 37 funtów, przyczem lubelski magazyn, który wszystkiej swej soli się pozbył, został zamknięty. Pozostaje na rok 1875 w magazynie w Puławach i składzie w Rachowie 81.251 pudów i 20 funtów soli.

Ze sprzedaży soli otrzymano rs. 37.466 kop. 38 t. j. o rs. 38.716 kop. 73¾ mniej niż w r. 1873, która to różnica wynikła z powodu ustania działań magazynu lubelskiego i wprowadzenia wolnego handlu solą.

Na ilość dochodów akcyznych od trunków, ma wielki wpływ kontrabanda wina i spirytusu z sąsiedniej Galicji austrjackiej. Zajmują się nią żydzi i włościanie pogranicznych powiatów: janowskiego, biłgorajskiego i tomaszowskiego, którzy dalej prowadzą swój przemysł, mimo rozciągnięcia nad nimi najsurowszego nadzoru ze strony straży pogranicznej i ziemskiej. Zwiększenie w r. b. ilości straży ziemskiej w pow. nadgranicznych z powodu zniesienia straży karczemnej w cesarstwie, jest powodem, iż rząd się spodziewa, że przy wzmocnionym nadzorze, kontrabanda wina stanie się jeśli nie całkiem niemożliwą, to przynajmniej zmniejszoną.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był na dniu 30. listopada 1875 roku 8,834.867 zł. 69 c.

Od 1. do 31. grudnia 1875:

włożyło 1765 stron 266.296 zł. 68 c.,
zwrócono 1736 stronom 284.297 „ 86 „
ubyło więc 18.001 zł. 18 c.

Zatem na dniu 31. grudnia 1875 ogół wkładek 8,816.866 zł. 51 c.

Do tego prowizja za 2 półrocze z d. 31. grudnia 1875 dopisana 201.440 zł. 41 c.

Stan wkładek na dniu 31. grudnia 1875 wynosi 9,018.306 zł. 92 c.

Zakłady dobroczynne na rachunku ciągłym mają 29.489 zł. 74 c.

Rachunki różne, kaucje ogniowe i inne drobne 165.625 zł. 40 c.

W ogóle 9.213.422 zł. 6 c.

Księgosusz. Dnia 20. grudnia z. roku ustał księgosusz w kontumacji Husiatyńskiej i cały kraj wolny jest od zarazy. W stadzie wołów, w którem wybuchła była zaraza, zabito 2 chore sztuki. Co się podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że choć zaraza w kraju nie panuje, ściśle mają być przestrzegane postanowienia ogłoszone pod dniem 6. listopada 1875 r.

„Poradnik przemysłowo-rolniczy" wychodzący trzeci rok w Krakowie w nr. 1 zawiera: Zawiadomienie urzędowe; Jak dobijają Galicję; O sortownikach; Pora ścinania drzew; Nowy sposób wypasania kur i kopłonów; Cześć inform. handlowa. Prenumerata półroczna 1 złr 65 ct.

Losowanie pożyczki krakowskiej. Dnia 3. t. m. odbyło się dwunaste losowanie pożyczki miasta Krakowa. Wynik losowania jest następujący:

Nr. 13158 wygrał 35000 złr.; Nr. 69676 wygrał 3000 złr.; Nr. 71008 i 47753 po 500 zł. Następne 116 losów wygrały po 30 złr. a mianowicie: Nr. 25235 53194 24740 23504 27209

37057	39977	63517	52583	55289	54790	35101
17964	11347	12604	50746	25709	39768	52162
15654	20970	14783	42500	66992	70909	12743
31511	27935	13578	59580	14691	33167	35477
38515	73625	30495	19973	37423	28255	5281
38806	1010	54363	72503	4463	14849	27738
37615	31259	70623	55839	34530	29716	25870
20929	55580	61862	72724	53734	16650	4996
28013	55800	30007	56416	6645	5581	14343
5012	28687	38991	56476	17670	50121	58390
10123	13674	73080	32650	72158	18293	69201
62526	74211	61343	70739	24408	35813	7902
22448	61757	52664	33569	19509	72054	37235
47464	13799	42932	53018	22615	18924	57759
22457	59944	24509	5358	5055	21407	2017
22904	74282	26686	57353	12279	53888.	

Lwów 4. stycznia 1876.

Pomimo ogólnego zastoju w handlu zbożowym i cen niskich, a nawet częściowo spadających co do niektórych gatunków cerealiów, ruch targowy w ostatnim tygodniu ubiegłego roku był z powodu świąt nieco więcej ożywionym, jednakże wcale dorównać nie może latom poprzednim, tak iż prawie rzec by można, że stagnacja trwa ciągle i dotychczas najmniejsze polepszenie nie nastąpiło. Targi krajowe i zagraniczne prawie puste, a słabo dowożone zboża zaledwie mogły znaleźć odbiorców płacących niskie ceny.

Pszenica, jęczmień i owies spadły o 25—50 ct. na korcu, żyto tylko i okowita trzymają się w cenie, a nawet rokują zwyżkę. Koniczyna w lepszych gatunkach jest poszukiwaną, nasiona olejne zaś słaby mają popyt.

Na ostatnich targach w ubiegłym tygodniu płacono korzec(pszenica 95—97 klgr., żyto 90 klgr., jęczmień 80 klgr., owies 57—60 klgr., hreczkę 82 klgr, konicz 100 klgr., wyka 100 klgr., bób 100 klgr.)

We Lwowie: za pszenicę 8—9, żyto 5·75—6·25, jęczmień 5·50—6·25, owies 4·40—4.60, koniczynę czerwoną zł. 40—52, wykę 5·75—7·10, groch 8·25—9·50, za rzepak z dostawą na jesień kupcy tutejsi płacili zł. 9·25; po tych cenach dosyć znaczne układy w zeszłym tygodniu miały miejsce. Za spirytus z natychmiastową dostawą płacono 12·75—13 zł.

Na targach krajowych ceny zboża w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia były następujące:

Kraków. pszenica złr. 8—10·50, stosownie do gatunku, żyto 6·80—7·25, jęczmień 5·80—6·50, owies złr. 4—4·25, groch kuchenny złr. 10·75 do 11·75, wyka złr. 8·25—8·65. Zupełny panował zastój. Wszystkie ziarna zaniedbane w wyjątkiem grochu i wyki, których przedniejsze gatunki były pożądane. W zastosowaniu nowych miar i wag w handlu zbożem zgromadzenie kupieckie przyjęło wagę jednostkową dla wszystkich gatunków zboża na 100 kilogr. wagi netto.

Tarnów: pszenica złr. 9, żyto 6·50, jęczmień 6, owies 4.50.

Dębica: pszenica złr. 8·50, żyto 6·70, jęczmień 5·50, owies 4·25.

Rzeszów: pszenica złr. 8·50, do 9·—, żyto 6·— do 6·50, jęczmień 5.50 do 6·—, owies 3.50 do 3·80, wyka złr. 7·— do 7·50, bób złr. 6·50 do 7·—, koniczyna złr. 50 do 54.

Tarnopol: pszenica 7 złr. 50 c. do 8 złr. 80 ct., żyto 5 złr. 50 c. do 6 złr. 05 c., jęczmień 5 złr. — c. do 6 złr. — c., owies 3 złr. 60 c. do 4 złr. 20 c., groch 8zł. — c. do 80 zł. 20 c., hreczka 4 zł. 30 c. do 4 zł. 50 c., rzepak 13 złr.

Szczecin, ceny targowe z 31. grudnia 1875. Per 100 kilogr. pszenica biała 21 mrk. 75 fen., nowa 20 m. — f., żółta stara 20 m. 75 f., nowa 18 m. 90 f., żyto 16 m. 75 f., jęczmień 10 mrk. 50 f., owies 17 m. 60 f,, groch 20 m. 50 f., rzep 30 m. 75 f., rzepik zimowy 29 m. 75 fn., rzepik latowy 30 m. — f., lnica 26 m. 50 fn.. siemię lniane 26 m. — fn.

Poznań 31. grudnia. Na targach tutejszych płacono za pszenicę 10 mrk. — fen., żyto 7 mrk. 80 f., jęczmień 7 m. 80 f., owies 8 m. 50 f., groch jarzynowy — m. — f., paszowy — m. — f., rzepik zimowy — m. — f., rzep zimowy — m. -- f., latowy — m. — f., tatarka — m. — f., kartofle 1 m. 20 f., wyka — m. — f., łubin żółty 5 m. 50 f., niebieski 5 m. — f., koniczyna czerwona — m. — f., biała — m. — f.

Wrocław 31. grud. Dziś płacono za 100 kilo. pszenica biała stara 21 mrk. 50 fen., biała nowa 19 mrk. 75 fn., żółta stara 20 m. 50 fn., żółta nowa 18 m. 60 fn., żyto 16 m. 50 fn., jęczmień stary 16 m. 50 fn., nowy — mrk. — fen., owies 17 mrk. 60 fen, groch 20 mrk. 50 fen., rzep 30 mrk. 50 fn., rzepik zimowy 29 mrk. 50 fen., latowy 30 mrk. — fn., lnica 26 mrk. — fen., siemię lniane 25 mrk. 50 fen., olej rzepiowy — mrk. — fen.

Warszawa 31. grudnia. Pszenica korzec 242 fu. pstra i dobra 6 rs. 30 kop. do 6 rs. 75 kop., wyborowa 7 rs. 5 kop. do 7 rs. 20 kop.. żyto 232 wyborowe 4 rs. 35 kop. do 4 rs. 72½ kop., jęczmień 2 i 4ro rzędny 202 f. 4 rs. 20 kop. do 4 rs. 50 kop., owies 240 f. 3 rs. — kop. do 3 rs. 15 kop.

Ostatnie wiadomości.

O pożarze w kopalni w Bochni podaje urzędowa *Gazeta Lwowska* następujące szczegóły: Pożar wybuchł w ubiegły czwartek d. 30. grudnia. Maszynista zajęty był czyszczeniem maszyny parowej w kondygnacji zwanej „Beust", i tak nieostrożnie obchodził się z ogniem, że zajęły się kłaki w szafie. Obok kłaków znajdowały się w tej szafie także nafta i olej, i to tłumaczy szybki i gwałtowny wybuch i rozszerzenie się pożaru. Nim zdołano się rzucić do ratunku, już drewniane podpory „Beusta" stały w płomieniach, a korytarze przytykające wypełniły się gęstym, ciężkim dymem, który tamował wszelki przystęp. Dym ten tak dalece był przykrym i gęstym, że niepodobna było zamurować korytarzy, co było najkrótszym i najskuteczniejszym sposobem uduszenia pożaru, przez odjęcie mu powietrza.

Z palącej się kondygnacji „Beust" dym dostał się do niższych kondygnacyj, w których właśnie pracowali górnicy. Ostrzeżeni robotnicy poczęli uchodzić przed niebezpieczeństwem, siedmnastu jednak nie mogło się już ratować ucieczką. Wydobyto ich dopiero po południu. Dwunastu z nich, wydobytych na wierzch, przywrócono do życia; jeden jakkolwiek żywy jeszcze, umarł wkrótce, jednego wyciągnięto już bez życia; trzech nieżywych zostawić musiano w głębi kopalni. Nadto zginęło wśród czadu i dymu trzech górników, którzy pospieszyli na dół, niosąc ratunek swym towarzyszom. Aż do dnia wczorajszego padło więc tylko ośm ofiar — katastrofa poniedziałkowa (ob. Kronika) pomnożyła tę liczbę o cztery nowe ofiary.

Praca nad stłumieniem pożaru nie ustaje. Obecnie ratunek polega na tem, aby pozatykać wszystkie szyby, wiodące w głąb kopalni i tym sposobem odciąć powietrze. W skutek tego kopalnie na dłuższy czas muszą pozostać zamknięte, co dotkliwie da się uczuć robotnikom, którzy przez ten czas pozbawieni będą zarobku."

Korespondencja *Dziennika Polskiego* z Bochni tak tłómaczy śmierć ś. p. Windakiewicza i innych: Jak się zdaje, Windakiewicz i dwaj górnicy w skutek zaczadzenia straciwszy przytomność upadli na szalę, na której ich wyciągano, a potem dostawszy się między ściany otworu a szalę, zostali w czasie wyciągania tak zgruchotani, że szala w skutek uszkodzenia utkwiła w szachcie, a nieszczęśliwi spadli aż na sam dół, zkąd ich dopiero po kilku godzinach nieżywych i mocno zeszpeconych wydobyto na wierzch. Radzcę Furdzika zaś mimo wszelkich usiłowań dotychczas jeszcze nie odszukano. Znaleziony jednak kołpak i kaganiec świadczą, że i on stał się ofiarą podobnej śmierci.

Przyjechali dnia 4. stycznia 1876.

HOTEL ŻORŻA:

K. hr. Wodzicki z Olejowa. W. Sieninski z Jass. M. Sontzo z Jass. T. Fedorowicz z Zborll w Rossji.

HOTEL LANGA:

L. Wiśniewski z Mielca. D. Irkowski z Pragi. J. Fränkel z Brodów. J. Khu z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI:

A. hr. Karnicki z Roguźna. G. Aksentowicz z Danilcza. M. Dworski z Krakowa. J. Janowski z Cwitowa. J. Jaworski z Romanówki. E. Rylski z Czarnołozcza. K. Weeber z Banunina. J. Jackowski z Ozuczman. F. Kulicki z Czerniowiec. R. Przygocki z Rossji.

HOTEL KRAKOWSKI.

W. Augustak z Przemyśla. T. Golski z Krakowa. A. Bienkowski z Komarna. T. Zulauf z Horodenki.

HOTEL KUHNA:

A. Bączkowski z Iwanczan. K. Chmielewski z Buska. Dr. Z. Lachowski z Jaworowa.

POD BIAŁYM KONIEM:

E. Baczyński z Przemyśla.

HOTEL LAZARUSA:

L. Schifman z Wiednia.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w millimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mll.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon poziom 14.
3. stycz.	10 h w.	734.11	—11.7	—11.8	1.8	97	10	N.1	7
4.	7 h r.	734.66	—14.1	—14.2	1.4	96	10	N.1	9
4.	2 h pp.	734.34	—14.3	—14.4	1.4	96	10	N.3	7

Opad w milim. z ostatnich 24 godz. 6.1.
3. stycznia najwyższa temperatura — 7.2 °Cels (5.76 °Reaum.)
3. stycznia najniższa temperatura — 12.3 °Cels (9.76 °Reaum.)

Lwów, z Izby handlowej 4. stycznia.

złr. w. a.

I. Akcje za sztukę (z kuponem.)

Kolej gal. Karola Ludwika . .	203 —	205 —
„ Lwow.-Czern. Jassy . .	137 —	139 —
Banku hip. gal. po 200 złr. . .	234 —	236 50
„ kred. gal. po 200 złr. . .	210 —	212 —

II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. . .	85 60	86 30
„ „ „ 4 pr. w. a. . .	79 50	80 75
„ „ „ 5 pr. okres. . .	85 60	86 30
Banku hip. gal. 6 pr. . . .	91 —	91 75

III. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. zakł. kred. włośc. 6pr. ex divid.	99 —	100 —
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 30	91 35
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	92 —	92 75

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie . . .	86 —	86 75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. . .	91 50	92 50
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa . . .	17 —	19 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 15	5 24
Dukat cesarski	5 24	5 33
Napoleondor	9 3	9 14
Półimperjał rosyjski	9 12	9 25
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49½
Talar pruski srebrny	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67¾	1 69
Srebro	102 75	104 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 4 stycznia 1876 godzina 10. minut 47 przed południem.

Akcje kred.	194.50	Anglo-austr.	95.80
Unionsbank	75.50.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	203.50	Kolej połudn.	116.20
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

Wiedeń 4. stycznia 1876. godzina 2. minut 12. po południu.

Akcje fran.-aus.	30.25.	Węgier. kred.	180.75
Anglo-austr.	96.—.	Unionsbank	75.25
Kolej Kar. Lud.	203.25.	Nordbahn.	179 —
Kolej południe.	116.—.	Kolej Alföl.	118.50
Kolej Elżbiety	163 75	Kolej Lw.-czer.	137.—
Węg. Nordostb.	114.50.	Rudolfsbahn	124.75
Wiener-Bauges.	22.25.	Węg. Ostbahn.	39 75
Gal. indemniz.	86.—.	Losy z r. 1864	135.—
Franco-H.-Bank	30.50.	Verkehrsban	78.50
Losy tureckie	25.—.	Baubank-Act.	8.50
Kolej państwow.	297.—.	Bankverein	76 75
Wied. Banver.	16.50.	Losy węgier.	78 25

Marki niemieckie 56 ct. $^{25}/_{100}$.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 3. stycznia. Russ. Banknoten 264.70 Credit. Act. 345.50 Lombarden 202.— Galizier 91.— Staatsbahn 528.— Rumänier 27.90 Oesterr.-Banknoten 178.10 Usposobienie —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Najnowsze wydawnictwa

Księgarni Polskiej

we LWOWIE 12 ulica KOPERNIKA.

WILKOŃSKA. Trucizna, powieść z pozostałych rękopisów. Zaleca się tak jak wszystkie powieści tej autorki wdziękiem i prostotą. Cena 50 ct.

BAŁUCKI. Było wyżej! Powieść współczesna, osnuta na tle stosunków miejscowych. Cena 2 zł. 40 ct.

HALEK. Wieczorne pieśni. 60 piosenek miłosnych wyśpiewanych dla narzeczonej. W przekładzie Wł. Bełzy. Wydanie ozdobne ilustrowane. Stosowne na podarunki. Cena 1 zł. W pięknej złoconej oprawie 1 zł. 50 ct.

BEŁZA. Zaklęte dzwony, legenda z dziejów polskich. Jest to największa praca tego autora, bardzo wysoko przez krytykę podniesiona. Cena 1 zł.

TEGOŻ AUTORA. Wiązanie Adasia, wierszyki dla dzieci. Cena 30 ct.

KRASICKI. Bajki i przypowieści, wydanie kompletne. Cena 30 ct.

LENARTOWICZ. Szopka. Wyborny zbiów wierszyków dla dzieci ku rozrywce karnawałowej. Temat wziął autor w części I. z pisma świętego, w części II. z historji polskiej. Cena 25 ct.

DZIEJE POWSZECHNE SZLOSSERA

już wyszło 12 tomów. Można jeszcze nabywać w cenie prenumeracyjnej o połowę zniżonej. Pojedyńczemi tomami. Tom I. z policzeniem za ostatni 5 zł. Następne po 2 zł. 50 ct. Oprawa w płótno angielskie 80 ct. Po ukończeniu druku cena będzie podwyższona na 110 zł. Jest to jedyny w polskim języku obszerny wykład dziejów powszechnych.

DARWIN. Pochodzenie człowieka i Dobór płciowy, przekład z najnowszego wydania angielskiego, ozdobne przeszło 100 drzeworytami, na pięknym welinowym papierze. Wyszło w 10 zeszytach i wydanie jest na wyczerpaniu. Cena prenumeracyjna 12 zł. 50 c. wraz z dodaniem tytułu premji B. Limanowskiego **Socjologji.** Życzący otrzymać w cenie prenumeracyjnej zechcą pospieszyć z zamówieniem przed wyczerpaniem nakładu.

B. LIMANOWSKI. Socjologia Augusta Comta, czyli dokładny wykład pozytywizmu. Dzieło to polecamy tym, którzy by życzyli dowiedzieć się, co to jest pozytywizm, o którym dziś cały świat tak dużo rozprawia. Cena 1 zł. 50 ct.

TEGOŻ AUTORA. Komuniści. Wydanie nowe. Cena 1 zł. 50 ct.

Na gwiazdkę.

polecamy uwadze światłej Publiczności. **Bibliotekę teatrzyków dla dzieci**, w którą wchodzą utwory ocenione przez komisję konkursową i uznane tak pod względem estetycznym, pedagogicznym, jak i wewnętrznej moralnej wartości za najodpowiedniejsze dla dziecinnego wieku.

Już wyszły:

MAŁY NAUCZYCIEL, komedyjka uwieńczona I. nagrodą konkursową. Cena 30 ct.

NASZYJNIK BABUNI, komedyjka uwieńczona II. nagrodą konkursową. Cena 40 ct.

NAJLEPSZE WIĄZANIE, komedyjka uwieńczona II. nagrodą konkursową. Cena 30 ct.

IMIENINY MAMY, komedyjka szczególniej polecona przez komisję konkursową. Cena 20 ct.

Wszystkie razem 1 zł.

Nasze miary i wagi nowe

treściwy a wyczerpujący wykład o nowych wagach i miarach ze 100 tablicami zamiennemi i dużą ścienną tablicą litografowaną, opracowany przez **E. Pietrzyckiego,** buchaltera miasta Lwowa, a przez Wydział krajowy wszystkim urzędom w Galicji do użytku przepisany. Jest to w obecnej chwili książka najniezbędniejsza dla każdego, kto nie chce być na każdym kroku wyzyskiwany i ponosić dobrowolnych strat.

Kosztuje 2 zł. Oprawna 2 zł. 25 ct.

PIETRZYCKI, książeczka kieszonkowa, o miarach i wagach dziesiętnych, w streszczeniu. Kto nie życzy sobie zaopatrzyć się w powyższe wyczerpujące dzieło o miarach i wagach, temu polecamy „książeczkę kieszonkową“, której cena 50 ct.

PETION, o budowie tanich pomieszkań, z ryciną litografowaną 30 ct.

Tegoż autora, o konserwacji drzewa, o uogniotrwaleniu dachów, o wyrabianiu sztucznych kamieni, z ryciną 30 ct.

Odwołując się na nader pochlebne oceny prac p. Petiona w dziennikarstwie, i ze względu na ich doniosłe praktyczne znaczenie, zwracamy na nie uwagę publiczności.

BILL. Botanika dla szkół średnich, przez Radę szkolną przepisana, 2 zł., oprawne zł. 2.25.

QUETELET. Układ społeczny i jego prawa. Wyborna ta praca jednego z najznakomitszych statystyków europejskich, została na język polski wiernie i umiejętnie przełożona, zł. 2.50.

Tanie wydawnictwa:

ANNA z PODGÓRZA, Z podróży po Europie, 40 ct.

GOSZCZYŃSKI, Zamek Kaniowski, 30 ct.

KRASIŃSKI, Przedświt 20 ct.

KRASICKI, Myszeid, 20 ct.

MORGENBESSER, Obrona Sokołowa 50 ct.

SŁOWACKI, Anhelli, 20 ct.

— Ojciec zadżumionych, 15 ct.

— Lilla Weneda, 40 ct.

Są to powszechnie znane arcydzieła literatury naszej, w nowem nadzwyczaj taniem wydaniu.

RUMUNJA, jej przeszłość i teraźniejszość, wydanie nowe, tanie, 80 ct. Pierwsze wydanie tego dzieła zostało rychło wyczerpane, tak ze względu na zajmujący przedmiot jak i piękny a gruntowny wykład. Pospieszyliśmy z nowem wydaniem i obniżyliśmy znacznie cenę.

GRABOWSKI, Maciwój i Swanhilda, tragedja w 5 aktach, 1 zł.

NOWINA, Przyczyny i skutki nierządu Polski, 50 ct. 1219 6–12

Skład główny wszystkich powyższych dzieł jest

w KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

Nabyć można we wszystkich księgarniach.

Księgarnia Polska przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma polskie, i dostarcza takowe po cenach zwyczajnych z największą punktualnością.

Księgarnia polska poleca swój obficie zaopatrzony handel we wszystkie działy, jako to: książki do nabożeństwa, dla dzieci i młodzieży, powieści, dzieła gospodarskie, historyczne, ekonomiczne, techniczne itd., łaskawym względom publiczności.

Tania wypożyczalnia książek polskich, wybór dzieł najnowszych.

Nakładem księgarni

J. A. PELARA

w Rzeszowie

wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia:

Kolędy i pastorałki czyli pieśni wesołe ludu w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane. Oprawne 36 centów.

Drezdyński A., Podręcznik kieszonkowy do zamiany wiedeńskich i polskich miar i wag na metryczne wraz z redukcją, cena 8 centów. 1287 –6

Nowy kurs

dla oficerów rezerwowych

rozpoczyna się z d. 7. stycznia 1876.

Nowy kurs

dla jednorocznych ochotników

rozpoczyna się z d. 1. marca 1876.

Zapisywać się można co wtorku i soboty między godz. 5 a 6. wieczór w kamienicy p. Kohna przy ul. Brygidzkiej N. 7. na dole, gdzie się odbywają wykłady. W razach nagłych udzielam krótkich informacyj w kancelarji Szpitala powszechnego od godz. 9 do 3.

F. Koestlich,

właściciel zakł. nauk. wojsk.

1285 1–3 Ulica Kleparowska l. 25.

Polecam mój

Syrop

sosnowo-balsamiczno-ziołowy,

wypróbowany przeciw uporczywym kaszlom i niezawodny w kokluszu.

1287 1–7 *Alexander Mańkowski,* magister farmacji w Przemyślu.

Główny skład we Lwowie w apt. Ruckera.

Propinacja Mościsk,

jest do **wydzierżawienia**, od 1. stycznia 1876. Bliższa wiadomość w kancelarji zarządu państwa MOŚCISK. 1252 2–3

Kapustę Magdeburską

wyborną do sałat

poleca

Karol Klimowicz,

1281 ulica Wałowa, l. 11 1–6

Większa ilość

siana i koniczyny

jest do sprzedania

w Tadaniach i Spasie

poczta Kamionka Strumiłowa. Bliższa wiadomość w zarządzie tamże lub u właściciela Ulica Wałowa 13. 1211 2–3

A. Maczuskiego

Cesar. i król. wyłącznie uprzywilejowany

Ekstrakt z Orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno lub czarno.** Sporządzony z zielonej łupiny orzechów, zdrowy i wolny od wszelkich szkodliwych części, farbuje włosy w ciągu kilku minut pięknie i trwale na **blond, brunatno lub czarno**, nie waląc ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. ekstraktu z orzechów 3 zł.
1 flak. pomady 2 „
1 flakon olejku orzechowego 2 „

Prawdziwe do nabycia *w składzie perfumerji* **MACZUSKIEGO,** we Wiedniu, Kärntnerstrasse 26. We LWOWIE u Edw. Hawranka kupca, u Leona Sedlaka, u K. Strzyżowskiego, u Marcina Müllera kupca. W KRAKOWIE u Józefa Jahna, u Wilhelma Fenza. W NOWYM SĄCZU u W. Filipka apt. W TARNOWIE u W. Wicherskiego. 1201 21 24

Towarz. kredytowe miejskie

we Lwowie,

udziela członkom swym **pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki**, wydaje

6% Listy dłużne

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie przez w posiadaniu będące pożyczki w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 150 ...) sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w kasie centralnej we Lwowie jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, u nas w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-austrjackiego Towarzystwa eskomptowego przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach **od jednego zł.** *począwszy na książeczki i* **marki** *wkładkowe*

procentując je po 5% za 14dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ 7% „ 30 „ „
„ „ „ 8% „ 60 „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, *ulica Wałowa l. 2.*

1211 11–? **Dyrekcja.**

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH,

we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła**, przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowana przez Dra **LAVAL** w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. **SILPIUHM** przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku. 1018 12–24

W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffès, 2, ru Drouot. We Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Rodyka.

Ceratę na meble

prawdziwą amerykańską

imitację skóry, na stoły Hadrowane w różnych szerokościach oraz i na posadzkę.

poleca w wielkim wyborze

Franciszek Towarnicki,

4391 1–4 **Lwów, plac Marjacki, l. 9.**

!!! Sprostowanie !!!

Z Sokala. Sprzeciwić się muszę odpowiedzi p. M. Piskozuba umieszczonej w nr. 293 *Gazety Narodowej*, jakoby szanowny Wydział centralny Towarzystwa oficjalistów prywatnych niekarcił filji powiatowe za rozsyłanie pism służących do wyjaśnienia kwestji lokacji kapitału żelaznego — albowiem filję sokalską zaszczyt skarcenia spotkał w bieżącym roku dwa razy, a to: 3. kwietnia l. 486 i 20. czerwca l. 916.

Wprawdzie Wydział centralny, lub wszechwładny jego sekretarz, karci tylko co są przeciwni lokacji przez zakupno dóbr, dla czego? niewiemy; — zdaje się, że słusznie twierdzi p. Piskozub, że Wydział centralny różnie pojmuje statuta.

Żałuję, że p. Piskozub niezwrócił uwagi, że Wydział centralny broniąc nieśmiało teraźniejszej lokacyj kapitału w listach zastawnych, przeciw odezwie fili skałackiej do l. 94 niemógł przenieść na sobie by niewypowiedzieć co mu cięży na sercu: że według indywidualnego zapatrywania są lepsze sposoby umieszczania kapitału (w ziemi?)

Żałuje także bardzo, że p. Piskozub radząc by za agitacje rozwiązywać filje i wydalać członków z Towarzystwa, niechciał czynności tej rozpocząć od sekretarza centralnego, który jak to nam swego czasu *Gazeta Narodowa* donosiła, zobowiązywał słowem członków Rady nadzorczej by głosowali po jego myśli, t. j. za zakupnem dóbr; — a za to dotychczas ani przez Radę nadzorczą, ani przez Wydział centralny do odpowiedzialności pociągniętym niezostał.

Żałuje ostatecznie, że p. Piskozub niewyjaśnił nam historji lokacji kapitału żelaznego, byłby bowiem pewnie wykazał, że Wydział centralny tu dużo zawinił, wystąpiwszy bowiem przez swego sekretarza z agitacją za zakupnem dóbr, zaniepokoił możnością strat wielu członków, i stał się przeto powodem, że Towarzystwo w ostatnich latach nierozwijało się tak spokojnie jak przedtem. 4390 1–1

W imieniu wielu członków

A. Olechowski.

Arcyważne dla cierpiących!

Zdrowie jest bez zaprzeczenia największem szczęściem człowieka.

Kto zdrowie ceni, święty obowiązek spełnia, gdy je utrzymuje zawsze w dobrym stanie, a gdy czuje zmianę, stara się, aby ciału przywrócić stan zdrowy.

Wszystkie choroby pochodzące ze żołądka skutkiem niestrawności leczą

Dr. Gustawa Webera

ziółka alpejskie

zwane **Holländ. Drei Königs Alpen Kräuter Thee**

używane według ordynacji, są najpewniejszym i najlepszym środkiem dla osłabionego lub zepsutego żołądka i do pozyskania dobrego apetytu. Ich dalszą zaletą jest to, że czyszczą krew i zepsute soki, usuwają zatwardzenie, zaflegmienie i powiększają transpiracje. Nadzwyczaj skuteczne są te ziółka na wszystkie choroby żołądka, brzucha, na zepsutą krew, z której powstaje gicht i reumatyzm, na przeziębienie i ztąd wynikające choroby.

Ziółka te są zatem najlepszym środkiem domowym a zarazem najpewniejszym, które nigdy nie zaszkodzą, a przynoszą ulgę w małej słabości, a wyrywają człowieka z ciężkiej choroby — zatem każdemu je polecamy z całem zaufaniem.

Paczka wraz z informacją kosztuje tylko 30 ct., opakowanie 10 ct. 1278 1–2

We LWOWIE główny skład w aptece p. **Z. Ruckera,** pod złotym orłem.

Drzewa owocowe

poleca **Jakób Merk,**

arcyksiążęcy ogrodnik w Cieszynie w Szlązku austrjackim, mianowicie **morele i brzoskwinie szpalerowe**, po 1 zł., **jabłonie, wiśnie, czereśnie** 6 stóp wysokie po 60 ct., **grusze** po 90 ct., **renglody, śliwy mirabelle** po 70 ct., **róże remontant, brzozy płaczące, drzewa życia** (thuje), **wysadki szparagowe** tudzież wszelkie rodzaje **krzewów do ozdoby i owocowych.** Na żądanie rozsyła katalogi bezpłatnie. 4365 3 3

Owoców ananasowych od $1^1/_2$ do $2^1/_2$ funtów ważących można dostać począwszy od dzisiejszego dnia do października funt po 2 zł. do 2 zł. 30 c.

Pierwszy skład wyrobów tokarskich

z bursztynu, pianki i kości słoniowej.

i z wszelkich drzew zagranicznych — przyjmuje także zamówienia i reperacje robót tokarskich, po cenach najumiarkowańszych i uskutecznia w najkrótszym czasie. 1258 2–3

Z uszanowaniem

M. Wiśniewska,

ulica Sobieskiego l. 7.

FEYTONA

czyli amerykański olejek z kwiatu, najpewniejszy środek przeciw bólom zębów; skutek w okamgnieniu! Prawdziwy do nabycia: we Lwowie w apt. **Jakóba Beisera.** 1203 1–6

Zawierzaj doświadczonemu!

Świadectwa lekarskich znakomitości i wielu prywatnych, oraz codziennie wzmagający się popyt i rozpowszechnienie, poręczają wyborność następujących leków.

Dr. Millera,

w obec sądu chemicznie rozebrany

balsam przeciw kurczom

Nieprzewyższony środek w swej skuteczności przeciw każdemu cierpieniu żołądka, rznięciu, kurczom w żołądku i członkach, wymiotom, biegunce i cholerynie, nawet używany bywa przeciw zimnicy. W końcu okazał się ten balsam skutecznym podczas epidemii cholerycznej. Cena flaszki wielkiej wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct., mniejszej flaszki 80 ct.

Dr. Millera

sok z mchu

zadziwiający w swym skutku przeciw uporczywym katarom, zastarzałemu kaszlowi, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, zapaleniu krtani i tchawicy, chronicznemu katarowi w piersiach i płucach, kaszlowi krwistemu, astmie. Nawet przy poczynających się tuberkułach używany bywa z wybornym skutkiem. W orygialnych słoikach dla dorosłych i dzieci od 4—5 lat. Cena oryginalnego słoika wraz z przepisem użycia 50 ct.

We **Lwowie** prawdziwie do nabycia u **Zygm. Ruckera,** w Brodach u kupca M. S. Franzos, w Czerniowcach u Stefanowicza & Aksakowicz, kupiec, w Stanisławowie w apt. Stechera, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrogiewicza. 1243 9–12

Wieś Czerczyk,

z osobnym korpusem tabularnym, o półtorej mili od dworca kolei **Sądowej Wiszni**, a pół mili od powiatowego miasta **Jaworowa**, składająca się z 100 morgów obszaru, to jest: 80 morgów ornego pola dobrej gleby i 20 morgów najlepszej łąki, z budynkami, oraz i propinacją jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. 1274 1–4

Bliższa wiadomość u właściciela w **Ludwinowie**, o. poczta Jaworów.

Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, **że grunta pod l. 10 przy ulicy Gródeckiej,** obok byłego tartaku parowego, a obecnie *przy nowo budującej się ulicy, mającej połączyć Gródeckie z Janowskiem* położone, *pojedyńczemi parcelami* są z wolnej ręki do sprzedania. Mający chęć kupna raczą zgłosić się do właściciela p. **Pawła Freund,** ulica Sykstuska l. 35, lub na miejscu ulica Gródecka l. 10. 1230 5–?

Ważne dla właścicieli parowych tartaków.

Urzędnik, liczący 30 lat, żonaty, posiadający chlubne polecenia i kaucję, od paru lat kierujący największym parowym tartakiem w Czechach, doskonale obeznany z prowadzeniem maszyn i książek fabrycznych, szuka posady, którą zaraz objąć może. 4384 2–2

Adresować należy pod lit. **F. M. 437,** Haasenstein & Vogler Prag.

Zaproszenie

do szanownej Publiczności na prowincji.

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana

FABRYKA

towarów płóciennych i bielizny

F. Raubitschek

we Wiedniu, Taborstrasse Nr. 15.,

skutkiem braku czynności i pieniędzy i by robotników nie oddalać, jest zmuszoną **wysprzedać swe wyroby 30** procent **niżej wartości fabrycznej.** Zwraca się też uwagę na tę **okoliczność rzadką i korzystną,** że można otrzymać wprost **od producenta świeże i doborowe towary** i że wszystkie artykuły są stosowne

na podarunki

Bożego Narodzenia i Nowego Roku

ręczy się za świeżość i dobór towarów.

Wyciąg z cennika.

Rozmaitości:

pół tuzina rumburskich nicianych chusteczek po 1 zł 1.50, 2, 3, 3.50.

pół tuzina angielskich batystowych chusteczek, ze śliczną bordurą po zł. 1.50.

1 tuzin angielskich nicianych batystowych chusteczek, po 4.50, 5 zł. 5.50, 6, 8, 10 zł.

pół tuzina serwet lub ręczników nicianych, po 2 zł., 2.50, 3, 3.50, 4 zł.

Płótna:

Sztuka $^6/_4$ szer., nić powójna, po 6.50, 8.50, $^8/_4$ zł. 9.50, 10.50.

Sztuka na 30 łokci $^4/_4$ albo $^5/_4$ szer. bielona po 5.50, 8 zł., 10, 11, 12, 14 zł. najlepsza.

Sztuka $^4/_4$ szer. 38 długa, holenderskie płótno po zł. 14.50, 15.50

Sztuka $^5/_4$ szer. 50 łokci długa, weba holenderska lub bielfeldzka po zł. 16.50, 18, 22, 25, 30.

Sztuka $^8/_4$ do $^{10}/_4$ szeroka, na ręczniki, bez szwu, na 6 ręczników po zł. 16.50, 18.20, 22 zł. najlepsze.

Damska bielizna:

1 koszula damska ze szyfonu po zł. 1.25, 1.50, haftowana po zł. 2, 2.50, 3.

1 koszula płócienna po zł. 1.50, 2, 2.50, 3.50, haftowana po zł. 4, 4.50.

1 gorset nocny z najlepszego angielskiego szirtingu po zł. 1.25, 1.75, haftowany po zł. 1.75, 2, 2.50, 3, 4.50.

1 para majtek z najlepszego angiel. szirtingu lub barchanu z koronkami po zł. 1.25, 1.50, 1.75, haftowane po zł. 2, 2.50.

1 barchanowy nocny gorset, pojedyńczy po zł. 1.25, 1.50, ozdobiony po zł. 1.35, 2, 2.50.

1 kostium, inne suknia ze szlepem, bogato ozdobione po zł. 1.75, 2, 2.50, 3, 3.50, 4.

Bielizna męzka:

1 koszula kolorowa z francuskiego batystu po zł. 1.30, 2, 2.50.

1 koszula kol. najlepszy gatunek oxfordski po zł. 2.50, 3, 3.25.

1 koszula z najlepszej flaneli po zł. 3.50, 4, z przodem jedwabnym po zł. 6, 6.50.

1 koszula z białego szirtingu, gładka lub ozdobiona na piersiach, po zł. 1.85, 2, 2.50.

1 koszula biała, pięknie haftowana po 3.50, zł. 4, 5, 6, 8.

1 koszula biała z najlepszego rumburskiego płótna po zł. 1.50, 2, 2.50, 3.50, 4, 4.50.

1 para majtek z najlepszego rumburskiego płótna po zł. 1.50, 1.80, 2, 2.50.

1 kaftanik duxowy we wszystkich kolorach szczególniej przeciw reumatyzmowi po zł. 1.25, 1.50, 2, 2.50, 3 zł.

1 tuzin kołnierzyków, lub mankietów w 5 fasonach po zł. 3, 4, 5, 6.

Szczególnie dobrze oryginalne francuzkie gorsety po zł. 4, 4.50, 5, 6, najlepsze po 8 zł.

Prócz tego są inne artykuły należące do wyrobów tego rodzaju.

☛ Niedogodne towary natychmiast wymieniam.

☛ Zamówienia wysełamy natychmiast za pobraniem należytości na pocztach lub kolejach, należy je adresować: „k. k. ausschl. priv. Leinenwaaren- und Wäschfabrik des F. Raubitschek, Wien. Leopoldstadt, Taborstrasse, Nr. 15.“

Prosimy podać przy zamówieniach na koszule męskie, objętość szyi, przy majtkach wzrost, przy damskich gorsetach wcięcie kłębu. 1153 3–12

Księgarnia A. Nowoleckiego w Krakowie

zawiadamia szan. Publiczność, **że w pierwszych dniach grudnia** r. z. filja tej księgarni już urządzona i otworzoną została w rynku

☛ **w Nowym Sączu.** ☚

Poleca swój doborowo zaopatrzony

Skład dzieł we wszystkich gałęziach literatury

w językach polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.

SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT

DZIEŁA i KSIĄŻKI ILLUSTROWANE

we wszystkich językach różnej treści dla młodzieży, w języku polskim, niemieckim i francuzkim, oraz **Książki do nabożeństwa** w zwyczajnych i ozdobnych eleganckich oprawach.

Wszystkie książki szkolne

tak dla uczni wszelkich gimnazjum, szkół normalnych, jak i dla uczni i uczennic zakładów naukowych i prywatnych.

Globusy, Atlasy, Mapy, Wzory pisma, rysunków haftu i t. d.

Skład obrazów, obrazków świętych i rycin obrazów (olejno-druków)

z najpierwszych zagranicznych zakładów artystyczno-litograficznych, z tem nadmienieniem że (Obrazy olejno-drukowe) nabywać można na **spłaty**, w ratach miesięcznych.

NAJWIĘKSZY SKŁAD i WYBÓR FOTOGRAFIJ

Kopie obrazów z wystaw krajowych i zagranicznych, **Widoki** zdjęte z natury, **Portrety** znakomitości polskich i zagranicznych, historyczne z wypadków dziejów naszych itp. w wielkich formatach, gabinetowych i kart wizytowych.

FOTOGRAFIJ STEREOSKOPOWYCH zwyczajnych i transparentowych.

Stereoskopy do fotografij różnej wielkości.

ALBUMY DO FOTOGRAFIJ.

Zawiadamia się przytem wszystkich interesowanych, że

CZYTELNIA POLSKA

jakoteż i oddzielnie **CZYTELNIA dla MŁODZIEŻY** przeniesione zostały z krakowskiej mojej księgarni i przyłączone do **księgarni w Nowym Sączu** oraz **CZYTELNIA francuzka i niemiecka** z najnowszych dzieł złożona.

Drukowane warunki abonamentu tak książek jako i nut rozsyłają się **bezpłatnie.**

Powyższa księgarnia w KRAKOWIE i NOWYM SĄCZU **przyjmuje prenumeraty** na wszystkie dzieła i pisma pojedyńczo wychodzące we wszystkich językach.

Jednocześnie z otwarciem księgarni w NOWYM SĄCZU, urządzony został

Skład piśmiennych materjałów obfitujący we wszelkie potrzeby do pisania, malowania i rysowania z pierwszych fabryk w kraju i zagranicy jakoteż w przedmioty wszystkie do użytku szkolnego i prywatnego po nader przystępnych cenach.

Skład ten tak obficie zaopatrzony w różnorodny papier i wszelkie potrzeby kancelaryjne, że wszystkim władzom i urzędom w miejscu jak i innych powiatach, jest w możności przedmioty te po cenach fabrycznych, dostarczać z małą podwyżką za fracht i ekspedycją.

SYROP i WINO DUSARTA

z mleko-fosworanu wapna.

To przetwory są jedynemi, jakie służyły Lekarzom szpitali paryzkich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw bledniczych i ułatwiających trawienie mleko fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **Dzieci bladych**
„ **Krzywicznych**
„ **Młodych dziewcząt** w czasie rozwoju
„ **Kobiet delikatnych**
„ **Mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka.
„ **ozdrowieńców**
„ **Starców osłabionych.**

W **chorobach piersi**
W **trudnem trawieniu**
W **braku apetytu**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem** i **utratą sił.**
W **złamaniach** dla przywrotu kości.
W **zabliźnianiu ran.**

1033 1–22

Dostać można we Lwowie: w aptekach pp. K. Mikolascha, Baizera i Zygmunta Ruckera; w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczenia obecności jodu, który się w nim znajduje, na nieszczęście wiele osób niemoże znosić tranu wielorybiego.

Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin anti-skorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie: limfatyzmu, skrufułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. — Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. 1032 1–22

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

Ważne dla posiadaczy

pereł, brylantów, raut, kolorowych kamieni

jednem słowem, prawdziwych kosztowności wszelkiego rodzaju.

Takowe **kupują** się według ich **prawdziwej wartości,** mogą być także bezpłatnie oszacowane, we Wiedniu, Graben N. 13, 2. Stiege, 2. Stock, od godz. 10. do 1. i od 3–5. 1151 8–?

Emil Biedermann.

k. k. Hofjuwelier. Wien.

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1004 3–24

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom ect. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 3541 37–?



Od 25 do 450 zł.

Francuskie przenośne

kuchnie menażowne, piece i kominy

z najlepszego szlifowanego lanego żelaza lub emailowane, u

Beck, Koller & Co.

we **Wiedniu,** Schellinggasse 16,
w **Peszcie,** Handelstandtsgebäude

„Puritas“,

(Mleko odmładzające włosy.)

„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas“ nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

☛ **„Puritas“.** ☚

nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ & COMP. we Wiedniu

Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera. Lud. Janowskiego,** fryzjera. W KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem. W TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza. 1207 22–52

W TARNOWIE u M. Głodzińskiego. W STRYJU w apt. W. Dragowskiego. W SADAGÓRZE u D. Kubinowicza. W STANISŁAWOWIE u F. Stechera aptekarza. W KOŁOMYI K. Laden kupiec.

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia **posady lekarza związkowego przy kolei Dniestrzańskiej w Drohobyczu,** dla przestrzeni Dublany-Gaje, Drohobycz-Borysław z płacą roczną 350 zł. od dnia **1. marca 1876,** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Panowie P. T. lekarze, którzy o tę posadę się ubiegać zamierzają, zechcą podania swoje wraz z dowodami odpowiedniej kwalifikacji nadesłać na ręce inspekcji ruchu kolei Dniestrzańskiej w Samborze. 4367 3–3

Inspekcja ruchu.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej,“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.